Kuryer Poznański.

Nr. 270. Redaktor odpowiedzialny **Sobota, 24 listopada 1877.** Józef Żórawski. **Rok VI.**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 16. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17, w drukarni J. Leitgebra. **Ajencye Kuryera:** w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie. Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74, Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciołamowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 24 listopada.

Marszałkowi Mac Mahonowi udało się wreszcie po długich naradach i rozlicznych kombinacyach złożyć ministerstwo nowe, które telegram nazywa ministerstwem d'affaire, a które nie będzie się troszczyć o politykę i walkę stronnictw, jedynie załatwiać będzie sprawy, bez których żadne państwo na dłuższy czas istnieć nie może. W skład tego ministerstwa wchodzą: pp. Bannevile jako minister spraw zewnętrznych, Welche minister spraw wewnętrznych, Lepelletier minister sprawiedliwości, Dutilleul minister finansów, Ozenne handlu, Graeffe robót publicznych, Faye minister oświecenia, Ronxin marynarki. Nowy gabinet przedstawić się ma dzisiaj Izbom. Lewica przygotowuje interpelacyą co do polityki, jakiéj się zamierza trzymać nowy gabinet i przedłoży ją natychmiast, skoro się ministrowie w Izbie pojawią. Podług Monitora programem nowego gabinetu jest pozostawić na uboczu wszelkie polityczne opinie i debaty i poświęcić się jedynie załatwieniu spraw bieżących. Gabinet przedstawi Izbom niezbędną konieczność obradowania natychmiast nad budżetem i utrwaleniem zagrożonych i chwiejnych interesów. Gabinet wezwie Izbę i senat, aby na tym gruncie zawarto zawieszenie broni w walce politycznych opinii, prowadzących kraj do rozbicia.

W kwestyi wschodniéj z dzienników rosyjskich i wiedeńskich wyjmujemy następujące nowe wiadomości:

Gołos kolportuje w swym numerze 268, że petersburgskie towarzystwo oczekuje po upadku Plewny ze strony Turcyi poważnych propozycyi pokojowych. W związku z tém stoi powrót cara do Petersburga. Z powodu tego minister hr. Pahlen nie pojedzie, jak zamierzał, z referatem ważnych spraw swego wydziału do głównéj kwatery, również i ministrowi finansów Reutern kazano pozostać w domu.

N. W. Tagebl. otrzymuje wiadomość z Petersburga, że pokój odrębny z Turcyą uważają tamże za bardzo prawdopodobny.

Moskowskija Wiedomostiom donoszą, że angielski rząd usiłował gabinet berliński spowodować do rozpoczęcia medyacyi wspólnie z Anglią. Odpowiedź jednak niemiecka była stanowczo odmowną. Ks. Bismarck wyraził się, że zdaniem jego będzie najlepiéj pozostawić walczącym pomiędzy sobą zawarcie pokoju. W Berlinie nie tylko nie chcą się mięszać w żadne rokowania pokojowe, ale nadto żywią nadzieję, że Austrya podzielać będzie zapatrywania Niemiec.

Do N. W. Abendp. telegrafują z Ickany 21 bm., że w otoczeniu cara mówią wszyscy jenerałowie, nie wyjąwszy nawet w. ks. Mikołaja, za zawarciem odrębnego rosyjsko-tureckiego pokoju, podczas gdy dyplomaci rosyjscy przemawiają za tém, aby podług danego przyrzeczenia pokój przyszedł do skutku tylko za współdziałaniem mocarstw konferencyjnych. Car przychyla się również do ostatniego zdania.

W sprawie rokowań pokojowych telegrafują, do Köln. Ztg. z Carogrodu wczoraj, że Essad bej, turecki poseł w Wiedniu zapytywał się względem pośrednictwa, otrzymał jednak odmowną odpowiedź. Chwila stósowna jeszcze nie nadeszła; zresztą ma się Porta zwrócić z tą sprawą do Rosyi. Wiadomość ta znajduje pytwierdzenie w telegramie londyńskim. Podług tego miał Essad bej sondować Andrassego w kwestyi pośrednictwa, Andrassy jednak miał powiedzieć, że medyacya jest nieodpowiednia położeniu i w chwili obecnéj nie byłaby przyjętą. Na pytanie względem Serbii odpowiedzieć miał Andrassy, że w razie gdyby Serbia wmięszała się do wojny, Austrya rozważy, w czem jéj własne interesa mogłyby być naruszone. Wogóle chwila obecna jest dla Austryi nadzwyczaj ważna, dla tego każde zbyt pospieszne działanie może przypłacić ciężkiemi klęskami. Pokój pomiędzy obydwoma stronami wojującemi jest dla niej kwestyą bytu w przyszłości. To też im bliższą jest chwila nawiązania rokowań pokojowych, tem większy niepokój zdradza Austrya. Nadto i poboczna sprawa coraz większych postępów Czarnogórców, nie jest i być nie może obojętną dla Austryi. Dzienniki wiedeńskie przewidują już, że po ostatecznem zdobyciu cytadeli Antiwari, ks. Mikołaj usiłować będzie zająć rozciagające się na południe wybrzeże i upatrują w tem niebezpieczeństwo dla monarchii, przeczuwają i mówią wyraźnie, że Czarnogóra będzie zawsze narzędziem w ręku tych, którzy usiłować będą niepokoić i sprowadzać przewroty na Wschodzie. Presse jednak, która podnosi tę sprawę, obchodzi się dziś z nią bardzo ostrożnie i wcale nie wyzywająco, a jedynie naznacza, iż żądanie Czarnogóry powiększania swoich posiadłości po wojnie, na zasadzie uti possidetis, byłoby sprzecznem z interesami Austryi.

Z widowni wojny najnowszy telegram carogrodzki o wypadkach w Azyi donosi, że komendant moskiewskiego korpusu pod Dewebojun zawiadomił Mukhtara baszę piśmiennie o zdobyciu Karsu, dodając przytem, że armia, która tę fortecę oblegała, obecnie znajduje się na drodze do Erzerumu. Aby więc nie dopuścić do zupełnego zburzenia miasta i zapobiedz zbytecznemu krwi rozlewowi, żądał od Muktara poddania Erzerumu. Żądanie to Muktar odrzucił. — W Carogrodzie odbywają się codziennie narady ministeryalne. Dzienniki tureckie dopiero dnia 23 bm. zamieściły doniesienie o upadku Karsu, przyczem zaręczają, że komendant Karsu Hasein basza nie został pojmany.

Z europejskiego teatru wojny depesza z Carogrodu podaje do wiadomości raport Mehemeda Alego baszy z Orhanii, datowany dnia 22 bm. wedle którego pod Joraczą w pobliżu Etropola miała miejsce bitwa pomiędzy oddziałem piechoty moskiewskiéj z pułkiem jazdy i dwoma działami, a oddziałem tureckim, liczącym 2 bataliony piechoty i dość silny zastęp czerkiesów. Moskale zostali zmuszeni do odwrotu.

Presse, na podstawie sprawozdania konsula austryackiego z Aten, donosi pod dniem 23 b. m. że rada ministeryalna grecka przyzwoliła ministrowi wojny zaciągnąć kredyt $4^1/_2$ miliona drachm na przyspieszenie przygotowań wojennych. Do Aten przywieziono właśnie 36,000 karabinów i 10 milionów ładunków. Dalsze 25 tysięcy karabinów i 10 milionów patronów są w drodze.

Wreszcie telegram wiedeński przynosi nam relacyą o jeneralnej debacie komisyi ugodowej nad taryfą celną. Deputowany Dumba żądał wyjaśnienia od rządu z przebiegu układów z Niemcami, a nadto czy i w jakim związku finanse cłowe stoją z rzeczonemi taryfami. Minister handlu odparł, że kwestya przebiegu układów z Niemcami wymaga ze strony rządu pewnej rezerwy. Życzy on sobie, ze względu na międzynarodowy charakter rokowań, zachowania ich w tajemnicy. Najbliższe posiedzenie oznaczono na dzień 24 b. m. wieczorem.

Błogosławieństwo Ojca św.

Szczęście i zaszczyt wielki dostał się w udziale bratniéj nam dzielnicy galicyjskiéj pod austryackim zostającéj zaborem, a chociaż graniczne od niéj oddzielają nas kordony, choć odmienna dola nasza i odmienne położenie, — to wszelako szczęście braci galicyjskich i naszém zarówno jest szczęściem, tak samo jak boleść ich naszą zarówno jest boleścią.

Niedawno szczęśliwa Galicya gościła w grodach i siołach swoich reprezentanta Namiestnika Chrystusowego, składała mu hołd niezmiennéj nigdy i nieosłabionéj niczém miłości i posłuszeństwa dla św. Stolicy, korzyła się przed błogosławiącą dłonią przedstawiciela Ojca św. i przed obrazem Królowéj Polski, rękoma jego ukoronowanym, otwierała przed nim rany swego serca, zbawczego spodziewając się odeń balsamu, a sto tysięcy ludu, mieszczan i szlachty, setki duchowieństwa trzech różnych obrządków, dostojnicy kraju i grono w bratniéj jedności złączonych Pasterzy rusińskiego, łacińskiego i ormiańskiego Kościoła, przedstawiało zaiste wzniosłe i wspaniałe widowisko, jakiego Polska od dawna nie oglądała.

Choć Wielkopolsce nie było daném stanąć przy boku Galicyi w téj wielkiéj i świętéj manifestacyi, — choć tylko jako Rut pracowita postępowała zdala za żeńcami, zbierając obfite kłosy na bujnym łanie Bożym, to wszelako serca nasze były z nią złączone i rwały się do świątyni Bogarodzicy w Staréj Wsi, i do starego grodu królewskiego nad Wisłą, i do stolicy Rusi na dalekim wschodnim krańcu Rzeczypospolitéj, kędy gość dostojny budował się pobożnością ludu, zdumiewał czcią i hołdem przez cały kraj składanemi i radował się jednością w wierze i posłuszeństwem dla Piotrowéj Skały.

Dziś, kiedy Galicya zaszczyconą została błogosławieństwem Ojca św., u którego stóp niedawno temu słuchała pospołu z Wielkopolską apostolskich przestróg i apostolskich nauk, — dziś i nam serca rosną pod wrażeniem tych pochwał i tego uznania, jakie z ust Namiestnika Chrystusowego na nią spłynęło.

Z synowskiém uczuciem czytaliśmy to świadectwo dane narodowi Polskiemu, że stałość jego we wierze i publiczne a dobrowolne téjże wiary wyznawstwo dziwnie pokrzepiło stroskane serce Ojca całego chrześciaństwa, bo czyż może być coś chlubniejszego nad takie słowa najwyższego Pasterza, jawnie i publicznie przed całym wypowiedziane światem?

Dziwnym okoliczności zbiegiem wyczytaliśmy pochwalne uznanie, wypowiedziane usty Ojca św. dla władz krajowych, umiejących szanować religijne uczucia ludu, — w tym samym dniu, w którym na skargi i żałobę katolików, pod berłem pruskiém zostających, padły od stołu ministeryalnego ostre i szorstkie odpowiedzi, zapowiadające nam nowe walki i nowe cierpienia, ale mimo to nie zdolne powstrzymać zwycięztwa i tryumfu słusznéj sprawy. Cieszymy się tą piękną zgodą, panującą pomiędzy Kościołem a państwem w Galicyi, a chociaż sami chwilowo błogich skutków takiéj harmonii nie rychło spodziewać się możemy, mamy wszelako silną nadzieję, że cierpliwością, stałością i odwagą naszą przetrwamy wszystkie burze i doczekamy się chwili, w któréj przeciwnicy nasi dojdą do przekonania, „że opieka, wierze katolickiéj świadczona, wielkie sprawie pospolitéj przynosi korzyści, do któréj pomyślności zgoda władzy duchownéj ze świecką wielce się przyczynia.“

Łączność wszystkich klas narodu, wielkich i maluczkich, uczonych i prostaczków, świeckich i duchownych, Polaków i Rusinów, któréj Galicya w miesiącu wrześniu tak piękny dała dowód, a którą Ojciec św. tak pochlebnie zaznaczył, każe nam baczyć, że luźnie dotychczas chodzące, uczciwe, konserwatywne i dobru ogółu szczerze służyć pragnące żywioły poczują się do jedności i do wspólnéj pracy w Imię Boga i w imie Ojczyzny, że nie pozwolą panoszyć się i nadymać pochlebnikom złych i destruktywnych dążności.

Co zaś przedewszystkiém w liście Ojca św. nas rozradowało, to one słowa pochwały, wystósowane do rusińskich Biskupów, rusińskiego duchowieństwa i rusińskiego ludu. Od wieków Stolica św. pracowała niestrudzenie nad przywróceniem i wzmocnieniem węzła jedności między wyznawcami Wschodniéj Cerkwi a Rzymskim Kościołem. Nie tutaj miejsce wyliczać wszystkie zabiegi Papieży i Nuncyuszów Apostolskich w Polsce, około téj św. sprawy podejmowane, zwalczenie niechęci świeckich a nawet i duchownych dostojników względem Unii, — dość powiedzieć że to, co się pod koniec 16 wieku w Brześciu a na początku 18 w Zamościu stało, jedynie gorliwości i roztropności Rzymu przypisać należy. Dałby Bóg aby te zabiegi i ta praca, nawet w obecnéj chwili nie ustające, pomyślnym zostały uwieńczone skutkiem, aby te dowody miłości i uległości, jakie Nuncyuszowi Apostolskiemu rusińscy dali Pasterze, wzmagały się i rosły, ścieśniaiąc coraz więcéj ten św. węzeł jedności, o którym Ojciec św. w liście swoim wspomina.

Głęboko w sercach naszych zapiszemy te słowa Ojca św., w których nam przypomina, że nieskazitelność wiary i najzupełniejsze względem Stolicy św. posłuszeństwo największą zawsze Polski było chlubą, że z tego źródła za wolnéj niegdyś Rzeczypospolitéj chwała i wzrost nasz płynęły, a że w obecném doświadczeniu i niedoli z tegoż samego źródła czerpiemy odwagę klęskom i nieszczęściu naszemu wyrównywającą, — a łącząc się w duchu z Galicyjską bracią, przyjmującą z uniesieniem radosną nowinę o Papieskiem błogosławieństwie, ślubujemy za całą Wielkopolskę, iż usilném staraniem wszystkich nas będzie, abyśmy tego błogosławieństwa zawsze stawali się godnymi.

Interpelacya
posła
Ks. Dr. Stablewskiego.

Na wczorajszém posiedzeniu Izby poselskiéj przyszła pod obrady znana już i przez nas w całéj osnowie przytoczona interpelacya posła ks. dr. Stablewskiego i towarzyszy w sprawie kościańskiéj. Po odczytaniu interpelacyi przez jednego z sekretarzy Izby, zabrał głos poseł Stablewski i uzasadniał interpelacyą w sposób następujący:

M. Panowie, epizod kulturkampfu, który Wam odmalować pragnę, będzie zapewne zdolny Was zainteresować, chodzi bowiem o jedno z Waszych duchowych dzieci. Macie się tutaj panowie przekonać, jaką formę w życiu przybierają prawa, które w téj Izbie światło dzienne ujrzały; do jakich konsekwencyi, do jakiéj nieludzkości, że nie użyję wyrazu okrucieństwa, który się tak bardzo nie podoba niestety nieobecnemu tutaj ministrowi oświecenia, — prawa te doprowadzają, jeżeli nad wykonywaniem ich zapanuje namiętność i bezwzględność.

Ponieważ nie masz tutaj ministra oświecenia, dla tego też nie będę się rozwodził nad położeniem, jakie prawodawstwo majowe w Prusiech stworzyło, ani też nad pytaniem, jakiemi zdobyczami kulturkampf dotychczas poszczycić się może. Niechaj na to odpowiedzą Ci mężowie stanu, którzy są zdolni jasno na życie spoglądać.

Przechodzę prosto in medias res, do postępowania król. rejencyi w W. Księstwie Poznańskiém przy wprowadzaniu tak zwanych proboszczów rządowych i do traktowania nawiedzonych przez tychże parafii.

We W. Księstwie Poznańskiém znajduje się dzisiaj dziewięciu wiernopaństwowych proboszczów, wobec ośmiuset Kościołowi katolickiemu wiernych kapłanów, w całém zaś państwie Pruskiém, jest ich, jak mi się zdaje, 30 przeciw 10,000. Te stosunki liczebne wystarczyłyby zupełnie do udowodnienia, jak niepomyślne są następstwa kulturkampfu, ponieważ przy tworzeniu praw majowych spodziewano się z wszelką pewnością, że tysiące duchownych rzucą się w objęcia rządu. Nadzieja ta polegała na zupełnéj nieznajomości stosunków, stanowiska i charakteru katolickiego Kapłana (wielka prawda! w centrum), gdyż jakże byłoby to dla katolickiego księdza możebném, który dobrze o tém wie, że, przyjmując urząd kościelny bez pozwolenia Kościoła, ipso facto z niego jest wykluczony, i traci beneficium, który dobrze wie, że wszystkie czynności, które na nowém probostwie podejmuje, są według nauki Kościoła świętokradzkie, a niektóre z nich zupełnie nie ważne, i który przez to musi się stać zgrozą dla swéj parafii, który dobrze o tém wie, że złożona przezeń raz przysięga obowięzuje go na zawsze do posłuszeństwa względem władzy duchownéj!

Powiecie może, M. Panowie, że jest także zobowiązany do posłuszeństwa względem państwa! Powiecie może, że tam, gdzie zechodzi kolizya tych dwóch obowiązków, posłuszeństwo względem państwa na pierwszém stoi miejscu! Ależ M. Panowie jakżeż może być mowa o kolizyi obowiązków przy obejmowaniu probostwa? Czyż Państwo chcecie prawodawstwem swojém zmuszać kogokolwiek do obejmowania probostwa? Przeto tylko dobrowolne opuszczenie chorągwi, dobrowolne złamanie przysięgi, może otworzyć bramy do rządowego probostwa, — i tém też tłómaczy się mała liczba rządowych proboszczów! Powiecie jednakże Panowia, że prawo istnieje i że może być wykonywaném. Prawo to jednakże nie po-

trzebuje być wykonywaném, i mogę to na pochwałę protestanckich patronów powiedzieć, że panowie Ci nie chętnie do wykonywania tych ustaw się przykładają i z przysługującego sobie prawa użytku nie robią. Ależ przecież państwo nie ma serca, ani uczucia, państwo nie potrzebuje się oto troszczyć! Naczelny prezes może skorzystać z przysługującego mu prawa patronatu, atoli jest przytém obowiązanym stósować się do pewnych zastrzeżeń prawnych. § 325. Część II. Tytuł 11 powszechnego prawa krajowego brzmi:

„Nigdy żadne subiektum, żyjące z parafią w niezgodzie lub nieprzyjaźni, albo przeciwko którego zasadom i postępowaniu moralnemu parafia ważne ma powody protestować, — nie powinno parafii na proboszcza być narzuconém.“ (Słuchajcie! słuchajcie! w centrum.)

M. Panowie, jest to rozporządzenie prawa: „**Nikt nie powinien być narzuconym.**“ Naczelny prezes powinien wedle wyraźnego brzmienia prawa na to baczyć, aby kandydaci na probostwa rządowe posiadali po większéj części te w prawie wymienione warunki. Czy atoli tak się dzieje? M. Panowie, powiem otwarcie: Gdyby cieszyć się z nieszczęścia drugiego było moralnie dozwoloném, to moglibyśmy się zaiste cieszyć z tych proboszczów rządowych, których dotychczas rząd sobie zwerbował, gdyż, odbywając ich przegląd, mimowoli ciśnie się na myśl znany przegląd rekrutów Fallstaffa. M. Panowie, byłoby mi bardzo przykro, gdyby wasze przeczenie zniewoliło mnie do przytoczenia na to dowodów, mam je tu pod ręką; ale to wszelako na cześć pana naczelnego prezesa powiedzieć muszę, iż, zdaniem mojém, nie byłby zrobił użytku z tego prawa, gdyby się był przekonał, co to są za osobistości, zajrzawszy do ich akt personalnych, którychby mu przecież p. Massenbach chętnie był dostarczył. Jestem przekonany, że gdyby n. p. raz był wejrzał w akta personalne p. Brenka i przeczytał n. p. powody złożenia go z probostwa w Łobżenicy, gdyby był wiedział, dla czego pan ten długo pokutować musiał za zbrodnie swoje (Missethaten) w duchownym domu karnym, — toby się był dwa razy namyślił, zanimby tego pana i innych — mianowicie zaś tego — za przodowników w państwowém proboszczostwie był wybrał. (Bardzo dobrze! w centrum). Tyle na uratowanie honoru pana naczelnego prezesa.

Pan naczelny prezes był według prawa obowiązany liczyć się także z parafią, miał obowiązek przekonać się, z jakiém usposobieniem narzucony proboszcz przyjętym zostanie, czy znajdzie choć jednę przychylną duszę w parafii, czy się parafia zupełnie od niego nie odwróci. Prawo krajowe przypadek ten przewidziało, a naturalny rozsądek potwierdza to rozporządzenie prawa krajowego, a do pasterstwa dusz przedewszystkiém zastósować należy zasadę: „beneficia non obtrudantur!“ „dobrodziejstw nie narzucajcie!“ Pasterstwo dusz nie jest przecie urzędem katowskim! Pasterstwo winno wprowadzać ze sobą pociechę, błogosławieństwo, pokój do parafii, a nie zupełne tegoż przeciwieństwo. M. Panowie, poznacie teraz z jednego przypadku, a zapewniam was, że ten jeden przypadek z małemi modyfikacyami wszędzie się powtarza, — jaką niedolą i jakie nieszczęście sprowadzają na parafie narzuceni im proboszczowie. Jest to już samo przez się charakterystyczném znamieniem dla tych panów, że czas ich wprowadzenia trzymany bywa w najściślejszéj tajemnicy! Na kilka godzin przed ich wprowadzeniem zjawiają się najprzód w mieście wszyscy żandarmi całego powiatu (Słuchajcie! słuchajcie!), tajni policyanci z Poznania i słudzy policyjni. Ztrębuje się na prędce dozór kościelny. Członkowie dozoru się zgromadzają, przedstawia im się proboszcza, dozór kościelny protestuje wszędzie jednomyślnie przeciwko wprowadzeniu proboszcza rządowego, jak się to stało i w Kościanie; wzbrania się wydać kluczy. Naturalnie mimo to odbywa się prusko-rządowe wprowadzenie proboszcza. Parafia zbiera się około kościoła, tworzy z serc swoich mur około swéj świątyni. Do kościoła zbliża się goniec pokoju, otoczony liczną gromadą żandarmów i policyantów, z landratem przy boku. Ślusarze muszą drzwi wyłamywać. W Kościanie zdarzyło się, że do otworzenia drzwi parafialnego kościoła użyć trzeba było nawet więźnia z zakładu karnego (słuchajcie! słuchajcie!), gdyż nie znalazł się ślusarz, któryby drzwi kościelne wyłamał. Parafianie otaczają kościół, którego drzwi przemocą otwierają, i w téj chwili wyrywa się z piersi ich przeszywający serce okrzyk boleści, gdyż parafianie czują teraz, co im i świątyni ich zagraża. Pasterz dusz został rite wprowadzony, — ale parafia została osieroconą. Chorych trzeba na wozy ładować, aby o kilka mil od swéj parafii w ostatniéj godzinie pociechę św. Sakramentów przyjąć mogli; dzieci trzeba wśród śniegu i wichru o kilka mil do chrztu św. wozić, — ale na probostwie nikt się nie troszczy o łzy i niedolą ludu. Pasterz dusz nie zdobędzie się, jak np. w Kościanie, gdzie parafia liczy 9000 dusz, mimo wszelkich możliwych usiłowań władzy nawet na onę osławioną liczbę siedmiu Szwabów. (Słuchajcie! słuchajcie!). Tak M. Panowie, jego pasterzowanie przyczynia mu w rzeczy saméj wiele pracy, ale tylko piśmiennéj, gdyż praca ta ogranicza się na setki procesów, wytaczanych jego parafianom o wynagrodzenie wypadłych akcydensów, w przypadkach, w których parafianie każą w sąsiedniéj parafii chrzcić swoje dzieci. To dla posła Petry, który tu mówił niedawno o przymuszaniu starokatolików do składek parafialnych. M. Panowie, wszystko to działo się nie w Azyi, nie w Bułgaryi, jedno w państwie pruskiém, w epoce kultury (bardzo dobrze!).

Zwracam się teraz do Was Panowie po téj stronie Izby (do lewicy), cobyście na to byli powiedzieli, gdyby np. za ministerstwa Mühlera, do parafii, należącéj do Protestantenvereinu, wprowadzony został przez żandarmów prawowierny protestancki pastor, dajmy na to z Wupperthalu? Zdaniem mojém, były minister Mühler byłby się tego wstydził (bardzo dobrze!). Jakież są następstwa téj rządowéj instalacyi po parafiach? Wszędzie wzmaga się gorliwość, zmysł kościelny i stałość parafii. Jestże to może owocem szczwania i ultramontańskiéj propagandy? (tak jest!). M. Panowie, temu, kto woła: „tak jest“ muszę odpowiedzieć, że to jest rezultatem, którego mądrość ludzka oddawna się spodziewać i oddawna uniknąć była powinna. Jest to naturalném następstwem oddziaływania na przyczynę. Kto tego M. P. nie zna, ten wogóle nie zna natury i działania Kościoła; w maszyneryi państwa są przecież organa, które również skutecznie działać mogą, czy to kiedy przestrach, czy też kiedy miłość w koło siebie rozsiewają. Radzca ziemiański albo policya mogą tak samo pełnić swój obowiązek, bez względu na to, czy opinia publiczna jest za niemi, czy też przeciw nim, atoli Kościół istnieje dla celów moralnych, Kościół ma właśnie władać sercami ludzkiemi i do dobrego je prowadzić, a narzucać parafii dusz pasterza za pomocą żandarmów jest gorszą rzeczą, aniżeli tylko bezskuteczną; jest to krokiem fałszywym, którego bliżéj wcale oznaczyć i ocenić nie można, jeżeli się w tak gwałtowny sposób rozkwaterowuje dusz pasterzy, jak żołnierzy we wojnie, jeżeli się, jak w Kościanie, grozi parafii egzekucyą wojskową. Powiecie może M. P.: zaczekamy aż lud uzna rządowych proboszczy, czas ten już nadejdzie. Tak M. P., kiedyście to prawo wnosili, była mowa taka zupełnie naturalną, ale dziś po sześciu latach, kiedyście się przekonali, że proboszczowie rządowi są wszędzie pasterzami dusz bez dusz pasterstwa, że są pensyonarzami państwa, zostającymi w walce z parafianami, że to grynderstwo zbankrutowało wskutek spokojnéj a powszechnéj „Strike“ ludu, która zupełnie jest uzasadniona, gdyż proboszcze ci stoją w przeciwieństwie do religijnych zasad ludu, — dziś rzeczywiście nie wypadałoby głębiéj grzęznąć w tém zdaniu. Powaga państwa na tém niezawodnie wielce cierpi, jeżeli jego prawa są tylko prawodawczemi monologami, jeżeli zamierzonego celu osięgnąć nie mogą, zresztą pytam Was Panowie, gdyby na to spekulować miano, że parafie w braku pasterstwa dusz w końcu do proboszczów rządowych się przechylą, to czyż taki środek, wyzyskujący biedę i niedolę sumień, jest moralnym środkiem? Jednakże królewskie władze idą u nas jeszcze daléj i przekraczają granicę, jakie im prawodawstwo nakreśliło, a patrząc na postępowanie władz, przyznać muszę deputowanemu Wittowi racyą, że prowincye polskie tak bywają traktowane, jak gdyby i najniezręczniejsi urzędnicy dla nas byli dobrymi (bardzo słusznie! w centrum). Jak sztucznie biedę obecną w Kościanie wywołano, zaraz to Panom wyjaśnię. Przy farnym kościele było trzech księży, proboszcz i dwaj mansyonarze. Aby proboszczowi utorować ścieżki, wytoczono mansyonarzom proces o nieprawne bo bez pozwolenia proboszcza przedsiębrane wykonywanie czynności duchownych. Wypędzono ich naturalnie natychmiast. Na termin pierwszéj instancyi powołano jako świadka i znawcę p. Brenka, przedłożono mu statut dyecezalny, aby zawyrokował, czy księża bez jego pozwolenia fungować mogą. Oświadczył on, że księżom nie wolno tego czynić na mocy statutu dyecezalnego i zaprzysiągł to oświadczenie. Mam przed sobą wyrok sądu kościańskiego jako téż sądu apelacyjnego, który oświadcza, że statut dyecezalny, o którym pan Brenk pod przysięgą zdał opinią jako znawca, zawiera zupełnie coś przeciwnego, aniżeli to, co pan Brenk powiedział. (Słuchajcie! słuchajcie!) Nie dziwię się téż bynajmniéj, iż się podczas terminu odzywano, że gdyby to kto inny był uczynił, byłby się niezawodnie za krzywoprzysięstwo z niedbałości popełnione dostał na ławę oskarżonych. Jestto rozdział dla pp. prokuratorów. Księża mansyonarze zostali na podstawie tego statutu w pierwszéj i drugiéj instancyi uwolnieni, mimo to znajdują się jeszcze ciągle na wygnaniu, sprawa toczy się już 6 miesięcy w najwyższym trybunale a jest nadzieja, że i tam uwolnieni będą. Księża ci przebywają już przeszło rok na wygnaniu, zostali ze swego prawowitego zakresu działania wyrwani i muszą się tułać bez środków utrzymania. Pan minister wyznań może ich każe internować, jak mu się to już w ostatnim czasie spodobało i słyszę, że nowa pruska Cayenne ma być urządzona na wyspie Cingss w baltyckiém morzu. Pisały gazety a nikt temu nie zaprzeczył, że ks. Ruszkiewiczowi obmyślano internat na wyspie Cingss. Zresztą prosiłbym tutaj, aby przynajmniéj zachowano te same względy dla katolickich księży, które rząd francuzki zachował dla deportowanych komunardów, gdyż księży naszych wysyłają bez wszelkich środków do miast protestanckich i pozostawiają ich tamże niemiłosiernie na bruku i nikt się o ich utrzymanie nie troszczy, jak się to stało z ks. wikaryuszem Bąkiem w Torgawie. M. Panowie bieda sumień nie prowadzi do celu; gdyby lud drażniony dał się porwać do gwałtów, gdyby wielu z tego powodu ponosić musiało ciężkie kary więzienne, możeby to innych skruszyło; — czy tak władze myślały, tego nie wiem, że zaś postępowanie władz taki pozór mieć mogło, temu nie mogę zaprzeczyć. Schwytano jednego z mansyonarzy w Rydzynie, gdzie, będąc przez cały rok bez utrzymania, szukał środków do życia, transportowano go w sposób ostentacyjny do rozdrażnionego miasta Kościana, ciągnięto go z jednego więzienia do drugiego, i chciano go znowu z miasta wypędzić; spokojni ludzie przychodzą do Landrata i proszą, aby tego w tak ostentacyjny sposób nie czynił, landrat zaś powiada: **niech krew płynie,** landrat kościański zdaje się być bardzo wojowniczo usposobionym mężem (głosy: jak on się nazywa?). Delsa nazywa się ten pan. Krew wprawdzie nie popłynęła, parafianie rzucali tylko kwiaty pod nogi swego księdza, wielu z nich jednakże aresztowano z powodu zbyt głośnego udziału i skazano na kilkomiesięczne więzienie.

M. Panowie, sądzę, że nie masz nikogo w téj Izbie ktoby nie słyszał o pożałowania godnych zajściach cmentarnych, jakie się w Kościanie wydarzyły przy grzebaniu katolików. Tam nie wolno na cmentarzu katolickim chować żadnego katolika, dopóki krewni jego nie uznają przez jakiś czyn proboszcza rządowego za swego proboszcza, czém wedle katolickiéj nauki nie jest ludzie wzbraniali się wskutek tego udawać się do niego. Trupy stały całemi dniami nie pogrzebane, albo téż wystawione bywały przed bramę cmentarza, gdzie przez 18 godzin, jak się to z jednym trupem zdarzyło, na publicznéj stały drodze. (Słuchajcie! w centrum) Jeden trup przez tydzień cały nie był pogrzebany; zgromadza się tedy reprezentacya parafialna i postanawia z powodu wzburzenia parafii ciało pochować. W tym celu musiała kazać otworzyć bramę cmentarną. Reprezentacya parafialna uczyniła to w przekonaniu, iż jéj jako przez nowe prawodawstwo powołanemu organowi zarządu kościelnego majątku przysługuje także prawo zarządzania cmentarzem. M. P., landrat kościański wiedział o tém, że trupy przez cały tydzień leżały, wiedział o wzburzeniu parafii i o uchwale reprezentacyi parafialnéj, mógł czynowi temu przeszkodzić przez postawienie liczniejszego grona policyantów i przez wyraźny zakaz, nie uczynił tego jednakże. Czy żądano ofiar, tego nie wiem, ale znalazły się ofiary i podług zeznania bardzo liberalnego burmistrza p. Krug w Kościanie zostali członkowie reprezentacyi parafialnéj najspokojniejsi i najgodniejsi za naruszenie spokoju domowego skazani na kilka miesięcy więzienia. (Pfuj w centrum).

M. P. sąd wyrzekł. — P. Sybel śmieje się, czy tu jest co do śmiechu, nie wiem — sąd wyrzekł. ale czy tutaj prawo i sprawiedliwość idą w parze, jest pytanie, któremu nie tylko sami katolicy przeczyć powinni. Mości Panowie przez dalsze prowadzenie walki kulturnéj takiemi środkami wstrząśniecie jak najzupełniéj wszelkie poczucie i świadomość prawną w ludzie, gdyż skazańcy z tego powodu będą zawsze czczeni jako najszlachetniejsze ofiary. M. P. po takich zajściach, po tylu nieszczęściach oświadcza tedy król. rejencya w Poznaniu pomiędzy ogłoszeniami ekstrablattu dla powiatu i donosiciela dla powiatu kościańskiego, że wydane przez proboszcza przepisy policyjne i w dzienniku powiatowym umieszczone ogłoszenia są prawne i zobowiązujące. Król. rejencya nagli do najściślejszego przeprowadzenia rozporządzenia policyjnego, każde przekroczenie tych przepisów, każde więc pochowanie bez pozwolenia proboszcza rządowego, karać grzywnami aż do 30 marek, a w razie niemożności więzieniem aż do tygodnia. Panowie, nie będę się zapuszczał w krytykę policyjnego rozporządzenia rządowego administratora majątku, wiem tylko tyle, że od czasu prawa z r. 1850 policya w pruskiém państwie jest wszechmocną. (Wielka prawda!) Pozostawiam zatém tę krytykę prawnikom téj wysokiéj Izby. Tyle tylko powiedzieć mogę, i to na przykładzie tego faktu, że przeprowadzenie wielu policyjnych rozporządzeń, wiodło materyalnie do najbardziéj krzyczących niesprawiedliwości, do pogwałcenia najsprawiedliwszych interesów. Cmentarz otworzono, ale w dzień i noc strzeżony był przez żandarmów i policyantów. Przy każdym pogrzebie jest zawsze kilka osób potrzebnych, co niosą trumnę, grzebią ciało, i krewni zmarłego; każda z tych osób skazaną bywała na 30 marek grzywien, tak że każdy pogrzeb kosztował 200 do 300 marek kary. (Słuchajcie! w centrum). M. P. jeśli w etacie sprawiedliwości na rok przyszły więcéj jeszcze znajdziecie przewyżki dochodów, aniżeli w roku bieżącym, nie dziwcie się, zkąd te pieniądze wpłynęły, ale oświadczam, że na tych pieniądzach spoczywają łzy biednego ludu i nie chciałbym za te pieniądze brać odpowiedzialności przed sądem Bożym. (Niespokojność. — Bardzo dobrze! w centrum). M. Panowie, ubodzy ludzie nie mogą sobie pomódz, udają się do landrata, chcą w parafiach sąsiednich chować swych zmarłych, landrat nie daje na to pozwolenia; mówi on, aby pół lub $^3/_4$ mili z Kościana trupa transportować, do tego potrzeba zamknąć ciało w trzech, szczelnie się zamykających trumnach. (Wielka prawda!) Panowie, jest to nie do uwierzenia, lecz prawdziwe. Ludzie, co udają się na piśmie do proboszcza rządowego, posyłają mu pieniądze przez zaliczki pocztowe, a więc na drodze piśmiennéj chcą się z nim skomunikować, jak np. przy metrykach lub innych rekwizycyach władz królewskich. Panowie mam tu pod ręką odpowiedź król. rządu pocztowego w Kościanie do jednego z interesentów, która brzmi: Oryginalnie zwrócić z tą uwagą, że „proboszcz“ Brenk wzbrania się przyjmować listów oddawanych w mieście na pocztę, a adresowanych tak do jego osoby jak i do katolickiego urzędu proboszczowskiego, jak się to stało z listem niniejszém i dołączoną doń zaliczką pocztową. Cesarski urząd pocztowy w Kościanie. (Słuchajcie! w centrum).

Trupy zabierała odtąd policya i żandarmi. Udaje się ojciec zmarłego syna, gospodarz Białas, do naczelnego prezesa poznańskiego z prośbą o pozwolenie pochowania zwłok swego syna, nie przypuszczono go naturalnie przed naczelnego prezesa i powiedziano mu jedynie, że władze całkiem słusznie podług rozporządzeń i wskazówek z Berlina działają. M. P., przy tém wszystkiém pozostaje lud spokojnym. Jest to cud, słyszę, że ktoś powiada, i potwierdzam to, że jest rzeczywiście cud! Lud nie da się porwać do czynnych wybryków, zrzeka się rączéj ostatniego wypełnienia obowiązku pobożności wobec swych ukochanych zmarłych, pozostawia w ręku policyantów i żandarmów ciała swych ukochanych, nie towarzyszy im nawet na cmentarz, niżby nawet w godzinach żałoby dopuścił się czynu, który mu moralnie niemożebnym się wydaje. M. P., znajdujemy się w takim przymusie, jaki w ucywilizowanych krajach Europy znachodzić się nie powinien (Bardzo trafnie!) Mam pod ręką gazetę z dnia dzisiejszego pod tytuł. Goniec Wielkopolski; ten zamieszcza wiadomość, jednę z tych trajedyi:

Zwłoki oddawane zostają w ręce poilcyi i żandarmów, lecz krewni zmarłego nie pozwalają, ażeby proboszcz przedsiębrał religijne czynności nad ciałem. Zandarmi i policyanci chowają właśnie zwłoki ojca, za któremi dwóch jego synów na cmentarz wchodzi, a tu nagle pojawia się proboszcz państwowy w stule i chce przedsiębrać pod osłoną żandarmów i burmistrza religijne ceremonie nad ciałem, synowie porywają czém prędzéj zwłoki swego ojca i uchodzą z niemi na pole (Słuchajcie!). Burmistrz i żandarmi chcieli im ciało to wyrwać, dzieci nie chcą jednakże zezwolić, ażeby zwłoki ich ojca pochowane zostały przez kapłana przez Kościół wyrzuconego. Burmistrz grozi za to nie tylko 30 markami, lecz 50 talarami grzywien.

To są stósunki cmentarne w Kościanie. Ale zachodzą tam inne jeszcze rzeczy, które właściwie za nieprawdopodobne uważaćby należało, a które rzeczywiście po wielekroć razy uważano za przesadzone. Istnieje w Kościanie obok kościoła parafialnego inny jeszcze kościół, tak zwana kaplica Pana Jezusa, przy któréj ustanowiony jest ksiądz narodowości niemieckiéj dla katolików Niemców. Aby snać radykalny dać rozwój tym opłakanym stósunkom, usunięto i tego księdza, obłożywszy wprzód aresztem sprzęty kościelne. Dozór kościelny téj świątyni otrzymał tedy na skargę swoją od p. ministra odpowiedź, że majątek kościoła ma im być wydany. Jak władze z nami postępować umieją, możecie sobie pewien obraz wytworzyć z tego, że w zapale swoim kulturniczym prześcigają one postanowienia pana ministra. Pan minister poleca, aby wydano majątek kościelny, — dokumenta odnośne mam wszystkie tu pod ręką — tymczasem królewska rejencya w Poznaniu i landrat powiadają: tak, pan minister nakazał wydanie majątku kościelnego, ale nie zarządził wydania kluczów od kościoła (Wesołość). Ja sądzę, że pan minister jest o téj okoliczności bardzo dobrze poinformowanym, ponieważ otrzymał on już skargę dozoru kościelnego, odnoszącą się do tego zajścia. Winienem jeszcze dodać, że pan Brenk w sposób podstępny i nieprawny klucze z mieszkania odnośnego kapłana zeskamotował. Nadto jeszcze landrat pozostaje przy twierdzeniu, że gdy pan Brenk raz klucz wziął, nie należy on już do majątku kościelnego. Przy tej sposobności, co téż i p. ministrowi jest wiadomém, muszę panom przytoczyc jeden szczegół, który panom jasno przedstawi szacunek, jaki pan landrat żywi dla przekonań katolików. Już to po raz drugi przechadza się ten pan w kościele w kapeluszu (Słuchajcie!). Dozór kościelny skarżył się już na to p. ministrowi kultu. M. panowie! Jak władze u nas potrafią w zapale kulturniczym do nieprawnych czynności dopomagać, chcę wam jaszcze udowodnić. Pan Brenk zasuspendował — przy sposobności znanéj tradycyi majątku kościelnego bez klucza — prebendarza, ks. Heinrichta na własną rękę, ponieważ niby miał mu być „niepostusznym“ (Wesołość). Moi panowie! Kto tylko zna abecadło prawa kanonicznego, wie dobrze, że prawo suspensyi duchownego jest czysto biskupim przywilejem! Atoli pan prokurator w Kościanie nie wie o tém bynajmniéj. Jak władze daléj popierają nieprawne czynności swych organów, dowodzi znowu ta okoliczność, że zarządzca majątku kościelnego również na zasadzie sic jubeo, zatrzymał wypłatę pensyi ks. Heinrichowi za wątpliwe nieposłuszeństwo wobec p. Brenka (Wesołość). A przecież rząd orzekł powielekroć razy, że sprawy posłuszeństwa odnoszą się do forum duchownego, a przeto jakiś nadzórca majątku w to się mięszać nie powinien. Jednakże tak się stało. Parafianie przez to nie zostaną zmuszeni do uznania proboszcza państwowego, co usiłował on téż przeprowadzić z więźniami sądu powiatowego. I ci jednak wzbraniali się tego uczynić. Na zażalenie pana Brenka do sądu apelacyjnego, nadeszła decyzya, że należy zastósować środki przymusowe (Słuchajcie!). Pan minister, za co jestem mu obowiązany — postanowił inaczéj. Nie wiem pewno, czy to uczynił pan minister kultu, sądzę raczéj, że decyzya ta wyszła od p. ministra sprawiedliwości. M. panowie! mimo to przecież mieszkańcy zakładu karnego, który obejmuje kilka set więźniów, zostali przymuszeni do uznania proboszcza państwowego Brenka. Poprzednio rite ustanowiony przy zakładzie karnym duchowny został oddalony, z powodu, że przed trzema laty, gdy Arcybiskup jeszcze państwowo prawnie siedział na arcybiskupiéj stolicy, adres doń podpisał (Słuchajcie, słuchajcie!). Następny ksiądz, który prowizorycznie pełnił funkcye, musiał naturalnie ustąpić natychmiast przed panem Brenkiem, a pan ten jest kapelanem więziennym. Powiecie mi może panowie, że przecież nie używają fizycznych środków przymusu wobec więźniów. W każdym razie, ja nie wiem, czy fizyczne środki przymusu są zastósowywane, — ale to mi jest jasne, że więźniowie nie mają możności swobodnego wyboru. Co oczekuje ich w razie wzbraniania się od udziału w nabożeństwie proboszcza państwowego, wiedzą oni bardzo dobrze potém, gdy pan Robiński (nauczyciel) za odmowę pełnienia funkcyi organisty przy tymże „proboszczu“, z urzędu usunięty został. Nauczyciel, jako taki, jest urzędnikiem państwowym, ależ nie jest on urzędnikiem państwowym jako organista, a przecież został pozbawiony posady reskryptem rejencyi poznańskiéj, zaopatrzonym w podpis p. Wegner. Chciałbym dwa słowa tylko z pomienionego reskryptu odczytać. Powiedziane jest w owym dekrecie wyraźnie, że ten pan aż dotychczas „pełnił wszystkie należące do niego obowiązki ku zadowoleniu przełożonéj władzy, że zachowanie się jego po za urzędem dotychczas nie dało powodu do żadnéj nagany.“ Jednakże pozbawiony zostaje ten człowiek posady, ponieważ nie chciał pełnić funkcyi organisty u państwowego proboszcza (Słuchajcie!). Moi panowie! W Kościanie jest jeszcze szpital pod kierunkiem Sióstr Miłosierdzia. Na skutek denuncyacyi pewnego karanego już w domu poprawy indywiduum, które za to od p. Brenka publiczną odebrało pochwałę, zmuszają Siostry Miłosierdzia do wyznania, czy jakiś ksiądz nie odprawiał cichéj mszy św. w kaplicy szpitalnéj. Moi panowie! są one więc przymuszane do popełnienia czynu, który jest dla nich moralnie niemożliwym, — skoro mają denuncyować tego, kto w największéj religijnéj potrzebie przyniósł

im posługę duchowną. Oprócz tego zmuszane są do świadectwa przeciw samym sobie, ponieważ, jak to już stało się zwyczajem prokuratorów u nas, skazanoby je za udział i pomoc w niedozwolonéj przez prawa majowe czynności. Mogę tu panom nadmienić, że dwie z tych sióstr — są cztery uwięzione — pełniły służbę poświęcenia na polach bitew we Francyi i Austryi! (Niepokój). Moi panowie! Uspokoicie się może, gdy wam powiem, że jedna z tych sióstr właśnie syna ks. Bismarcka na pola bitwy opatrywała. (Słuchajcie!) Jest więc, moi panowie, w parafii kościańskiéj pięć kościołów zamkniętych, w których wszystkim duchownym w parafii czynności urzędowe są wzbronione.

Zabrano się teraz do proboszczów sąsiednich, do których członkowie parafii kościańskiéj w swych utrapieniach i religijnych potrzebach uciekali i w sąsiedztwie miały się takie same wytworzyć nieznośne stosunki. Z Poznania wysłano cały odział tajnych policyantów na prowincyą. Pan minister zdaje się dziwić temu, mogę mu nazwiska wymienić: Krusius, Gleich, Büttner (Słuchajcie w centrum!) Podsłuchują oni dziwnym sposobem w czasach ostatnich, gdy już wszyscy duchowni w Kościanie wypędzeni, księży na ambonach w okolicy. Kilku duchownym wytoczono już z powodu denuncyacyi policyantów tajnych proces, (Słuchajcie!) a ks. Czechowski z Gryżyny oskarżony został za to, że pewnego policyanta tajnego miał obrazić w urzędzie, który słyszał z ambony, jak ks. C. mówił, że chociaż go zbiry („Schergen“) podsłuchują, słowo Boże ogłaszać będzie. P., czy podobna słowo to „Schergen“ do języka polskiego wtrącić o to może być pytany każdy, kto tylko jakąkolwiek ideę o polskim języku posiada. Ks. Czechowski za to wyrażenie skazany został na 8 miesięcy więzienia (och!) Panowie, czyż temi wszystkiemi środkami zniewoloną będzie gmina do uznawania rządowych proboszczy? Czyż będzie utworzony kościół państwowy z garścią duchownych państwowych? P., ludzie XIX wieku już nie są ci sami co w XVI (bardzo słusznie! — wesołość na lewicy). Tak P., do uzupełnienia wczorajszego zbioru cytatów posła Petri przytoczę tu tylko dwa szczegóły: Nie jesteśmy już ludźmi, którzy w XVI wieku na rozkaz landgrafa heskiego 5 razy swą religią w życiu zmieniać musieli. (Wielka prawda!) Jeżeli rząd sądzi, że w konstytucyjném państwie, którego wprawdzie konstytucyjne wolności z każdym dniem coraz bardziej znikają, ludzie podobnemi środkami do uznania narzuconego im przez żandarmów proboszcza przywiedzeni będą, natenczas, Panowie, mniemam, że królewski rząd zapoznaje czas, w którym żyjemy. Nie żyjemy już w czasie, którego zasadą było cujus regio illius religio! Tacy pensyonarze państwowi — inaczéj ich nazwać nie mogę — mogą jeszcze wiele nędzy i klęsk jak to w Kościanie i wszędzie gdzieindziéj z pewnemi modyfikacyami się dzieje — sprowadzić na gminy. Ale to oświadczam, że tym więcéj gminy imi pogardzać i nienawidzieć ich będą. Że pomimo potępienia i pogardy, jaką historya napiętnowała angielskich pensyonarzy państwowych, u nas jednak ta opłacana instytucya w życie wprowadzaną bywa, każdy ubolewać powinien. Od angielskich pensyonarzy odwracał się lud z oburzeniem. Mieli oni za sobą przynajmniéj pewne uprawnienie, bo chociaż zabranemi katolickiemu Kościołowi dobrami byli udotowani, przeznaczeni byli dla protestantów rozproszonych po Irlandyi, podczas gdy pruski proboszcz rządowy XIX wieku nawet i tego pozoru nie posiada (Bardzo słusznie!) Są oni przeznaczeni dla katolików, którzy ich jako swych prawowitych pasterzy ani chcą ani mogą uznać i wzbraniają się tego w słusznem przekonaniu, że podług nauki ich Kościoła, ludzie ci nie są prawowitymi pasterzami katolickimi. Panowie, tutaj zatém daléj idą aniżeli niegdyś Anglicy w Irlandyi. Można zresztą stawać w obronie praw katolickiego Kościoła albo nieprzyjaźń mu okazywać, sądzę jednak, że ten instytut pensyonarzy państwowych bez pasterstwa dusz nie może być Panom sympatycznym. I gdyby jeszcze jakiego rezultatu pomyślnego ztąd się spodziewać można. Cóż o tém uczy historya? Czyż Irlandczyków pomimo 300 letniego despotyzmu zjednano dla pensyonarzy państwowych? Chociaż wyznaczono premie na głowę każdego księdza katolickiego, lud miał tę odwagę, że swym kapłanom udzielał schronienia, jak również byli kapłani, którzy zawsze gotowi byli na męczeństwo. Panowie, mniemam, że jeszcze ten sam lud i ci sami kapłani, kiedy tego będzie potrzeba, i u nas się znajdą. (Bardzo dobrze! w centrum.) Dalekim jednakże jestem od twierdzenia, żeby wyłącznie tylko katolicy wierność tę przekonań w historyi miał zadokumentować. Angielscy bowiem purytanie, presbyteryanie nie chcieli również nic wiedzieć o opiekowaniu się sprawami kościelnemi i duchowni kościołów państwowych tak samo kazali tam przed próżnemi ławkami, jak obecnie u nas pruscy proboszczowie państwowi; podczas kiedy lud wolał na swoich pagórkach i trzęsawiskach psalmy śpiewać i modlić się

M. P., lecz pan minister wyznań powołuje się zawsze na prawo; powiada on: prawo istnieje, a zatém musi być wykonywaném. Lecz, M. P., w tym przypadku zaprzeczam mu tego „musi“. Powołuję się na powagi téj Izby, którym historya konstytucyi angielskiéj nie będzie nieznaną, czy, mówiąc z Maitland'em, w Anglii nie stoją sta śmiertelnych praw na pergaminie, do których wykonania niktby się już nie przyczynił. (Bardzo trafnie! w centrum.) Lecz prawo może być bardzo dobrze, jak zostało ustanowione, tak samo też usunięte. Dopóki to się nie stanie, nie powinien rząd królewski prawnéj atrybucyi, która i tak twardo wymierzoną jest przeciwko sumieniu katolików, wyzyskiwać w tak bezwzględny sposób, po wykazaniu się, do jakich konfliktów i sumowości, do jakiéj materyalnéj ruiny parafii, do jakich zaczepek na wolność sumienia i samorząd to doprowadziło i jakie niepowodzenie miało. (Bardzo słusznie! w centrum.)

M. P., pan minister wyznań wypowiedział wczoraj dosłownie: że on sam przyznanych przez siebie surowości prawa obecnie nie chce usunąć; lecz wypowiedział również obrazowo, że naszemi skargami jedynie krople na kamień lejemy. M. P., zmuszony jednakże jestem panu ministrowi wyznań przypomnieć, że krople te są łzami ze serca pochodzącemi 8 milionów katolików. (Bardzo trafnie! w centrum.) Czy przez wczorajszą odpowiedź p. ministra wyznań udzieloną również została odpowiedź i na dzisiejszą interpelacyą, nie wiem. Czy przez to pochwaloném jest postępowanie władz u nas, czy daléj przez to uznaném zostało za dobre, ażeby temi środkami gwałtownemi jeszcze daléj proboszczowie narzucanym bywali parafiom przeciwko wszelkiemu a nawet naturalnemu prawu, czy daléj te nowoczesne tortury sumienia przez rozporządzenia policyjne, przez uciskanie ze strony podrzędnych władz pochwalonemi zostały — o tém się wkrótce dowiemy. Lecz to mogę panom ministrom oświadczyć, że jeżeli na téj drodze daléj postępować będą, natenczas niechaj się nie dziwią, jeżeli w ludzie katolickim coraz większe korzenie zapuszczać będzie przekonanie, które kiedyś jeden z historyków rzymskich scharakteryzował temi słowy: „że wyrządzać niesprawiedliwość i panować znaczy czasami to samo (Injuriam facere est imperio uti). (Żywe oklaski!)

Na powyższe wywody Szanownego Interpelanta odczytał zastępca ministra spraw wewnętrznych doktor Friedenthal odpowiedź, zredagowaną w jego biurze, która brzmi w streszczeniu jak następuje:

Duchownemu Brenk powierzoną została posada jego przez naczelnego prezesa poznańskiego na podstawie prawa, tak że występowania przeciwko jego ustanowieniu zwracają się przeciwko prawu samemu, a nie przeciwko postępowaniu władz rządowych, które się obracało jedynie w granicach prawa. Co się zaś tyczy podrzędnych duchownych, to panów tych pod względem ich pobytu w Poznańskiém ograniczono na podstawie prawa z dnia 4 maja 1874 w ten sposób, iż wydalonymi zostali, dopóki sprawa ta nie zostanie prawomocnie rozstrzygniętą. Preopinant sam powiedział, że ostateczny ten wyrok jeszcze nie zapadł. Zastósowano się zatem całkiem do prawa. Co się zaś tyczy księdza Heinrichta, to i temuż pobyt w Poznańskiém został zakazany. O późniejszych rozporządzeniach władz nic mi nie jest wiadomém i przyjąć należy, że podobne rozporządzenia wydanemi nie zostały. Inna okoliczność, o której interpelacya nie wspomina, lecz dopiero z mównicy poruszoną została, przedłożoną jest obecnie ministerstwu do rozstrzygnięcia, które, jak się samo przez się rozumie, nastąpi stósownie do istniejących praw. Co się daléj tyczy domu poprawy, to ten pozostaje pod administracyą stanów prowincyonalnych a nie jest zakładem rządowym. Administracya ta powierzyła proboszczowi Brenk funkcya chrześciańską. O przymusie sumienia, który przez to wykonywany bywa, że się udawać trzeba do proboszcza państwowego, nic mi nie jest wiadomém. Gdyby o podobnych przypadkach rządowi doniesiono, natenczasby je rząd naganił. Co się tyczy kwestyi cmentarnéj, to sprawa ta ma się jak następuje: Parafia ignorowała proboszcza Brenka całkiem, mianowicie zaś w sprawach pogrzebowych. Wskutek tego wydał tenże wspólnie z komisarycznym administratorem, majątku kościelnego mianowanym przez prezesa rejencyjnego, ogłoszenie, podług którego pogrzeby odbywać się jedynie mogą po zawiadomieniu go o tem, i rozkazał, ażeby na ogłoszenie to większy przycisk położyć, bramy cmentarne zamknąć. Przy zakusie otworzenia bram tych gwałtem, przyszło do znacznych ekscesów i oporu. Prócz tego wywołało to stósunki, które ze względu na stanowisko sanitarno-policyjne nadzwyczaj niebezpiecznemi się wydawały. Wskutek tego zawezwała rejencya tamtejszą administracyą policyjną, ażeby wydała sanitarno-policyjne rozporządzenie, nakazujące gminom, iżby dla każdego pogrzebu postarały się o zezwolenie proboszcza. Rozporządzenia tego nie wykonywano. Trupów grzebano potajemnie w nocy i starano się na wszelki sposób rozporządzenie to obejść; władza policyjna zaradziła naturalnie temu. Później jednakże, kiedy widziano, że przez to nowe ekscesy wywołanemi zostaną a fanatyzm spotęgowaném, zaprzestano tego rozporządzenia przestrzegać i zadowalniano się ukaraniem tych, co przewinęli. Przy téj sposobności zawyrokował sąd apelacyjny w Poznaniu, że odnośne rozporządzenie policyjne całkiem jest prawne, i skazał tych, którzy przeciwko niemu przekroczyli, na kary. Rząd nad zajściami temi może ubolewać, lecz nie może znaleść w nich niczego, coby nie było ściśle w obrębie praw zdziałaném. Nie mogę również absolutnie przyznać, ażeby obowiązek zameldowania pogrzebu cokolwiek miał wspólnego z sumieniem obywatela państwa. (Bardzo trafnie! na lewicy — i słuchajcie! słuchajcie! w centrum). Chodzi tu jedynie o całkiem zewnętrzny akt porządku a rząd mniema być w prawie pod podobnemi okolicznościami odeprzeć to, co mu zarzucaném bywa jako przekroczenie prawa lub jako przymus sumień (oklaski! z lewicy i prawicy, sykanie w centrum).

Na wniosek posła ks. dr. Jażdzewskiego przystąpiła Izba do dyskusyi nad interpelacyą. Dyskusya ta trwała kilka godzin i zajęła całe posiedzenie. Krótkie sprawozdanie z tego posiedzenia znajdzie czytelnik w korespondencyi berlińskiéj. Bliższe szczegóły oraz mowę ks. Jażdzewskiego odłożyć jesteśmy zniewoleni dla braku miejsca do przyszłego numeru.

KORESPONDENCYE KURYERA POZN.

Berlin, 23 listopada.

(M.) Wnoszone przez Polaków sprawy mają to szczęście, że wywołują dyskusyą cały dzień zabierającą i całą Izbę interesującą. Tak sprawa ks. dr. Kanteckiego w sejmie i parlamencie sesyi ostatniéj, tak obecna sprawa kościańska poruszona interpelacyą ks. dr. Stablewskiego. Dowodzi to tylko tego, że eksperymenta takie, jakie się u nas „in anima vili“ dzieją, nigdzie się zresztą nie zdarzają. P. Brenk może się chlubić, że całe dzisiejsze posiedzenie swoją osobą zajął, a gdyby dyskusya nie była przerwaną ale odroczoną, i jutrzejszy dzień by zapełnić potrafił. Likwidując dzisiejszego posiedzenia koszta, wypadnie dwa tysiące kilkaset talarów, (każdy poseł 5 tal. dziennie). Tak więc nietylko Poznańskie, ale całe państwo pruskie ponosić będą skutki finansowe takiego postępowania pana Brenka i popierającéj go władzy.

Po przeczytaniu tenoru interpelacyi przez sekretarza, wezwanym został przez prezydenta ks. dr. Stablewski do umotywowania jéj. Drukując mowę tę jutro, będziecie mogli ocenić jéj doskonałą co do treści i formy redakcyą. Niemniéj korzystnie wypadło i jéj wygłoszenie. Cała Izba przysłuchiwała się pilnie. Minister Falk przybył podczas téj mowy; minister Friedenthal zaś nie ruszył się dzisiaj przez całe 5 godzin z miejsca. Biedny minister spraw wewnętrznych ad interim! Do niedawna czerstwy i wesoły, jak ministrowi rólnictwa przystoi, lubiony i cieszący się tém, że jedyny prawie w całym ministerstwie za neutralnego uchodził, teraz już na twarzy nosi ślady nowego ciężaru, jaki przyjął na siebie. Jeżeli mnie nie myli dyagnoza z trybuny par distance robiona, jedynie z fizyonomii p. Friedenthala postawiona, to muszę mu taką postawić prognozę, że nie długo na tém stanowisku, jakie tak de pied léger na siebie przyjął, wytrzyma. Widocznie przykre mu były wszystkie fakta przez ks. Stablewskiego ściśle a wymownie wygłaszane. Oświadczył się gotowym do odpowiedzi na interpelacyą; i cóż powiedział? przeczytał podane mu na piśmie orędzie w biurze jego zrobione, i jak Piłat umył sobie ręce, oświadczając, że co się stało w Kościanie, prawnie się stać musiało.

Zażądano dyskusyi nad tą sprawą, a że się do tego wielu zgłosiło, wylosowano mówców.

Pierwszy Windhorst z Meppen wyciągnął z przytoczonych faktów i ze zwykłego sposobu odzywania się ministra kilka ogólnych uwag, które się do skutków walki kulturnéj odnosiły; wreszcie odezwał się do parafii kościańskiéj, któréj stateczność i cierpliwość wielką podziwiał, zachęcając ją do wytrwania w tych cnotach, i zapewniając, że na téj drodze najpewniéj swoje prawa osięgnie.

Po nim Schorlemer-Alst w sposób nader sympatyczny dla Polaków wyraził swoją cześć dla Polaków i dla idei, dla któréj walczą; mówił tak pięknie, że słuchaczom polskim łzy w oczach stanęły, boć tego nikt nie zaprzeczy, że nikomu w kraju pruskim nie dzieje się taka krzywda jak nam właśnie, i za co? za to, że kochamy naszą wiarę, nasz język i nie zrzekamy się nadziei lepszéj dla nas przyszłości. Schorlemer jest prawdziwym przyjacielem Polaków i rozumie ich położenie. W swéj mowie przyciął także kilka razy mocno władzom W. Ks. Poznańskiego. Mowę tę wydrukujcie w przekładzie całą.

Poseł Wachler (ze Świdnicy) czuł się zobowiązanym jako prokurator wystąpić w obronie nietylko prokuratorów, ale i rządowych proboszczów. Twierdził, że są katolikami, że rząd ma słuszność przymuszając lud do uznania ich i wywlókł na publiczną arenę osobę ks. kanonika Kuenzera, którym już wczoraj Richter (Sangerhausen) wojował, przedstawiając go jako ofiarę ambitnych a nieprawnych wymagań kuryi.

Miło było słyszeć po téj napuszystéj a jałowéj mowie jędrne przemówienie p. Meyer (Arnswalde). Członek ten korserwatywnéj frakcyi to uosobiony zdrowy rozsądek gospodarski (nie chcę mówić chłopski). Mając na względzie ekonomiczne straty wynikające z téj walki kulturnéj i oburzony do żywego wypadkami kościańskiemi, powiedział szorstko a węzłowato w imieniu wielu swoich kolegów: Mamy dosyć téj walki, wir sind.... satt; domagamy się protestanci nawet rewizyi praw majowych.

Twierdzenie to przyczyniło się zapewne do przedłużenia dyskusyi, bo najprzód prof. Gneist z liberalnego obozu, którego możnaby nazwać akuszerem tego prawodawstwa, a potém młody, o słodziutkim sposobie wyrażania się, ale bardzo zacięty dyplomata hr. Limburg-Stirum z frakcyi nowo-konserwatywnéj pragnęli zaprotestować przeciwko temu wyrażeniu się p. Meyera.

Wniosek o zakończenie dyskusyi nie przeszedł; dziwna rzecz! na palcach wotujących za zakończeniem debaty zliczyćby można! Czemuż to zawdzięczać? Wymowie ks. Stablewskiego, wymowie faktów samych, czy zgłoszeniu się do głosu tych dwóch obrońców prawodawstwa, które w tak rubaszny ale słuszny sposób scharakteryzował Meyer (Arnswalde)? Mniejsza o to? Ktoby chciał z psychologicznego, albo i nawet psychiatrycznego stanowiska badać zjawiska w przemowach i zachowaniu się niektórych osób i partyi całych występujące, tenby miał interesujące studyum. Dość, że przyszedł do głosu ks. Dauzenberg, który rzeczy traktował z ogólnego stanowiska, potém dr. Gneist, którego dedukcye zeszły na zupełnie inne tory, tak że prezes kilkakrotnie musiał go powoływać, aby mówił do rzeczy! Na profesora i szczwanego adwokata to wiele, że takich potrzebuje admonicyi; — ale dokądże nie zapędzi zapalczywość w obronie zagrożonéj złéj sprawy. „Broń Boże! nie tykać praw majowych“, oto treść, jak mi się zdaje, wywodów tego jurysty!

Ks. dr. Jażdżewski, po ponownie odrzuconym wniosku o zamknięcie dyskusyi, miał jeszcze sposobność do przemowy interpelanta dodać kilka szczegółów, mianowicie pod prawniczym względem interesujących: jak np. o przywileju, jaki sobie bezkarnie p. Brenk rości suspendowania księży, (co jest przywilejem tylko biskupim) itd. Wreszcie dopełniając napomkniętą przez ks. Stablewskiego uwagę o moralnéj wartości zdobyczy rządowych pomiędzy klerem katolickim, zaznacza, że rząd w niejednym razie posługiwał się ludźmi moralnie upadłymi (erbaermlichste Subjecte). Na uwagę tę oczywiście odparł ministeryalny komisarz Lucanus, że te upadłe istoty były w urzędzie kościelnym przed ich wprowadzaniem na probostwa rządowe, a więc, że wina spada na Kościół, że takich miał w swym klerze. Zapomniał czy zamilczał chyba o takich indywiduach, co wprost z demerytów wyszli na stanowiska wiernych państwu księży.

Po téj mowie już tylko do porządku dziennego i do osobistych uwag udzielono głosu, a było ich nie mało i to cierpkich. Minister Falk ani się nie odzywał. Może byłby reagował więcéj, gdyby zażalenia zwrócone były nie jako do ministra od kultu, ale jako do ministra od spraw lekarskich, boć z tego czysto sanitarnego stanowiska można było na nie jeden punkt zwrócić uwagę rządu i zażądać jego pomocy.

Przed zamknięciem ostatecznem dyskusyi przeczytał przewodniczący nazwiska zapisanych do głosu mówców pp. Bachem, Kantaka, dr. Chłapowskiego i Magdzińskiego. Zapewne przy innych okazyach będą mogli jeszcze wrócić do zażaleń, których nie wyczerpano zupełnie.

Czy interpelacya dzisiejsza co pomoże? Tego nie wiem. — Z ministeryalnego stołu nic nie obiecano.

O ile sympatycznem wykazało się z początku usposobienie większości, o tyle to uczucie ostygło, skoro Mayer-Arnswalde powiedział, że jedyne lekarstwo radykalne na usunięcie smutnych wypadków jak kościańskie, jest zmienienie prawodawstwa majowego. Na radykalną kuracyą dotąd się ci panowie nie godzą, boby to było potępieniem całéj kilkoletniéj pracy; ale lud o zdrowym rozsądku, pozna się przecie w czém złe leży, z czasem może i słowa Mayera staną się hasłem całéj partyi i dworu, jeżeli do tych sfer doleci jęk uciśnionych za wierność dla wiary swojéj.

Wiedeń, 22 listopada.

(†) Z dalszego ciągu rozpraw nad statutem bankowym warto podnieść mowę dr. Dunajewskiego, który w imieniu Koła polskiego oświadczył się za statutem. Jakkolwiek przewidywano, że Koło polskie będzie głosowało za wnioskami rządowemi, jednakże to wyraźne oświadczenie dra Dunajewskiego sprawiło silne wrażenie, albowiem teraz nie podlega już wątpliwości, że statut zostanie przyjętym także w rozprawach szczególnych i to według pierwotnych układów dwóch rządów. Dr. Dunajewski pod koniec swéj mowy lekko napomknął o zawikłaniach na Wschodzie, podnosząc konieczność, aby wobec niebezpiecznego prądu ku aglomeracyi szczepnych monarchia szybko załatwiła się ze sporami wewnętrznemi.

Minister skarbu baron Depretis przedmiotowo wykazywał korzyści nowego statutu.

W mowie ministra dra Ungera uderzało dobitne podniesienie dualizmu do znaczenia dziejowéj formy monarchii habsburgskiéj. Wprawdzie teorya ta pod względem historycznym jest całkiem fałszywą, boć n. p. Królestwo Czeskie w r. 1526 zupełnie pod temi samemi warunkami, co Królestwo Węgierskie, wybrało Ferdynanda I na króla i aż do r. 1848 obok kancelaryi węgierskiéj istniała odrębna kancelarya dla krajów korony czeskiéj. Trudno téż twierdzić, aby Galicya, stanowiąca dziś część Cislitawii, została z początku wcieloną do Cislitawii, owszém Węgrzy twierdzą, że aneksya Galicyi została uskutecznioną na mocy pretensyi węgierskich. Rzeczywiście zaś ani Marya Teresa, ani Józef II nie rozróżniali Węgier od nieznanéj wówczas „Cislitawii“, lecz anektowali na mocy roszczeń cesarskich. Możnaby więc raczéj dowodzić, że Austrya składała się aż do Maryi Teresy z trzech równo uprawnionych części, tj. prowincyi niemieckich, krajów czeskich i korony węgierskiéj, do których jako czwarta odrębna część składowa weszła Galicya — z czego wynika, że nie dualizm, ale federalizm jest historycznie uprawnionym kształtem Austryi.

Jednakże o tyle, o ile zawierają głośne uznania samorządu węgierskiego, wywody ministra Ungra mają wielkie znaczenie polityczne. Swiadczą bowiem, że wpływ węgierski u dworu dziś jest silniejszym, niż kiedykolwiek przedtém. Gdyby tak nie było, centralista staréj daty, jak dr. Unger, z pewnością nie byłby tak wyraźnie stanął po stronie Węgier. Wszakże jeszcze w roku zeszłym baron Lasser ubolewał publicznie nad ugodą z r. 1867!

Wywody dwóch mówców jeneralnych Skenego i dra Herbsta były dość słabe. Żaden z nich nie przytoczył nowych, ważniejszych argumentów, przeciwko statutowi lub za nim przemawiających. Z mowy Herbsta dowiadujemy się, że jeneralny sekretarz banku narodowego p. Lucam jest autorem nowego statutu.

Wczoraj przemawiali jeszcze sprawozdawcy większości i mniejszości wydziału, dr. Giskra i p. Schaup, poczém większością 169 głosów przeciwko 103 uchwalono przystąpienie do rozpraw specyalnych.

Delegacye spólne zwołane na dzień 5 grudnia do Wiednia. Celem ułożenia ostatecznych propozycyi, które będą wniesione w delegacyach, ministrowie spólni wojny i finansów, hr. Rylandt i baron Hofmnn, przebywali temi dniami w Peszcie, gdzie już od kilku tygodni znajduje się hr. Andrassy i dokąd często z Gödöllö przejeżdża cesarz. W obecnych stosunkach nie można się dziwić, że te obrady dały powód do nowych pogłosek o przygotowaniach mobilizacyjnych. Pogłosek tych, jak na teraz, nie uważamy jako uzasadnione. Wprawdzie nie przypisujemy żadnego znaczenia zaprzeczeniom dzienników ministeryalnych, albowiem wszystkie rządy aż do ostatniéj chwili zaprzeczają donie-

sieniom o mobilizacyi, Natomiast łatwo przewidzieć, że rząd spólny pragnie dojścia układów austryacko-węgierskich przed wystąpieniem do akcyi na zewnątrz — ten wzgląd przedłuży neutralność Austryi o 2 do 3 miesięcy. Następnie położenie na widowni wojny nie jest jeszcze takie, aby wymagało koniecznie interwencyi austryackiéj. Od Plewny do Adryanopolu jeszcze daleko. Tymczasem bacznie tu śledzą wrażenia, jakie sprawi w Londynie zdobycie Karsu.

Trybunał peszteński wczoraj uwolnił osoby, uwięzione z powodu zamierzonego zamachu Szeklerów. Jakkolwiek nie wierzymy, aby ten zamach był prostą komedyą, urządzoną przez rozmarzonego szewca, jak teraz twierdzą niektóre dzienniki, śledztwo wykazało jednak, że żadna z znanych osobistości węgierskich, jak Klapka, Türr itd. nie wzięli w téj sprawie udziału.

Wojna moskiewsko-turecka.

* **Z Bułgaryi.** Korespondenci angielscy podają niektóre daty o sytuacyi w korpusie Mehemeda Alego baszy. Sprawozdawca Standarda, który miał rozmowę z Mehemedem w Sofii, pisze pod dniem 19 bm.:

Miałem długą rozmowę z Mehemedem Ali baszą, który niecierpliwie pytał mię o wiadomości z drogi do Plewny. Ze wyprawy Czewkieta baszy dla zaprowiantowania Plewny powiodły się, pochodzi ztąd, że umiał on ruchami swemi odwieść uwagę Moskali; o to samo pewno starać się będzie Mehemed. W organizacyą armii moskiewskiéj 70tysięcznéj celem wtargnięcia do Rumelii, nie wierzy on; również nie spodziewa się w tym roku wmięszania się Serbii, a na każdy wypadek Hafiz basza stoi gotów w Nowym Bazarze. Posuwanie się Moskali na Berkowicę uważa on tylko jako spowodowane potrzebami prowiantowemi. Posiłki przychodzą tu nagle z odleglejszych punktów. Mehemed Ali oświadczył, że zatrzymuje swoją komendę przeciw Czarnogórzu, a przybył tylko do Sofii, aby wprowadzić w ład organizacyą armii.

Korespondent Timesa donosi:

Wczoraj przybył tu (do Sofii) Mehemed Ali basza, pozostawiwszy część swéj armii w tyle, z rozkazem posuwania się za nim, podczas gdy resztę wysłał na północ przez Bałkany. Wyrażał się on z wielką pewnością o powodzeniu swego dzieła i okazał mi się pełnym silnego postanowienia działać energicznie, lecz wedle oględnego planu, — aby oczyścić drogę i dać odsiecz Plewnie. — Zresztą ma on jeszcze przed sobą czas do uzupełnienia organizacyi konieczny. Niedostatek w ubraniach zimowych — mówił Mehemed — jest rzeczywiście dotkliwy, atoli niema obawy, aby Plewna skutkiem braku żywności upaść miała. Mehemed przy objęciu tój komendy zatrzymał dowództwo w Bośni i Hercegowinie, gdzie, jak utrzymuje, stoi dostateczna siła wojsk do uśmierzenia ruchu.

Telegram oficyalny moskiewski z Bogot donosi pod dniem 22 bm., że na dniu poprzednim Turcy zaatakowali bateryą moskiewską Nr. 3 na górze św. Mikołaja w Szypce podczas słoty i ciemna, lecz zostali odparci przez pułk irkucki. Następnie rozpoczęli Turcy gęsty ogień artyleryjski i karabinowy. Strzały z broni ręcznéj trwały do godziny pół do 10éj wieczorem, kanonada armatnia do godz. 11éj. Straty moskiewskie mają wynosić 14 zabitych i 40 rannych.

Sprawozdawca specyalny Köln. Ztg. pisze o zachowaniu się Sulejmana baszy: Głoszono przed niedawnym czasem, że Sulejman ma być lub nawet został już odwołanym do Rumelii, a zastąpionym przez Fazly baszę w Bułgaryi wschodniéj. Dotychczas jest on uznanym jeszcze wodzem swéj armii i prawdopodobnie nadal pozostanie, jak to przypuszczać należy z przygotowań jego. Selejman, zdaje się, zamierza rzucić się energicznie przeciw Tirnowie, t. j. wybrał linią operacyjną więcéj południową, niż poprzeć dnik jego Mehemed Ali, który operował przeciw Bieli. W ostatnich dniach walczono już pod Nowosełem, nieopodal Slataricy, która w prostéj linii odległą jest tylko o 30 kilometów od Tirnowy. Walki nad niższym Łomem miały obustronnie charakter tylko demonstracyjny.

Dzienniki petersburgskie obliczają na podstawie źródeł urzędowych koszta mobilizacyi wojsk i prowadzenia teraźniejszéj wojny. Zaciągnięto dwie pożyczki wewnętrzne ogółem na 300 milionów rs. Oprócz tego ogłoszono obecnie emissyą nowéj pożyczki zagranicznéj w sumie 15 milionów funtów szterlingów, czyli około 100 milionów rubli w złocie. Do tego doliczyć należy sumę 240 milionów rs., wypożyczoną przez rząd z banku państwa, oraz 245 milionów rs. banknotów czasowo wypuszczonych. Dodawszy wszystkie te sumy razem, wypadnie, że w ciągu roku, t. j. od chwili ogłoszenia mobilizacyi, wydawano na utrzymanie armii po 2 miliony rs. dziennie.

* **Z Czarnogóry.** Pod dniem 23 b. m. telegrafują z Cetynii do Polit. Corresp., że na północném wybrzeżu jeziora Skutari leżąca Lizendia i sąsiedni fort na wysepce Germonar bombardowane są przez Czarnogórców. Oprócz obsadzenia Spizzy, nie przedsięwzięli dotąd Czarnogórcy żadnego dalszego ruchu naprzód.

* **Z Azyi** donoszą telegramy Standarda, pomiędzy innemi, że 17,000 wojska moskiewskiego ma być wycofane z pod Karsu i wysłane pod Plewnę na bułgarską widownią wojny. — Kars szturmowany był z południa, zachodu i wschodu, wedle planu ułożonego przez jenerała Melikowa.

Mahometanie w armii moskiewskiéj, którzy się odznaczyli, zostali udekorowani zamiast krzyża georgiewskiego, orderem Stanisława ze wstęgą krzyża georgiewskiego.

Do Gołosu donoszą, że część załogi Karsu, która się przerznęła, odcięta jest od linii odwrotowéj na drodze do Olti. Wedle telegramu Pressiy z Tyflisu, posuwają się rezerwy z Aleksandropola do Karsu. W Karsie pozostać ma garnizon 30,000.

NIEMCY.

* Berlin, 23 listopada. Całe dzisiejsze posiedzenie Izby poselskiéj zajęła interpelacya Koła polskiego o stósunkach kościańskich, wniesiona przez posła księdza doktora Stablewskiego. Przebieg posiedzenia opisuje korespondent nasz berliński w powyżéj zamieszczonym liście, mowę zaś księdza doktora Stablewskiego, tudzież odpowiedź ministra spraw wewnętrznych doktora Friedenthala podajemy w tłómaczeniu na jedném z naczelnych miejsc. — Najbliższe posiedzenie odbędzie się jutro, a na porządku dziennym zamieszczone są obrady w drugiém czytaniu nad etatem ministerstwa wyznań.

Cesarz Wilhelm wyjechał dziś z orszakiem swym na polowanie do Hubertusstock.

Nowy nuncyusz papieski w Monachium przyjmował w godzinach południowych dnia 20 b. m. zwykłe wizyty znajdujących się tu obecnie członków ciała dyplomatycznego, mianowicie poselstw, odnośnie legacyi i to: rosyjskiéj, angielskiéj francuskiéj, saskiéj i pruskiéj, następnie panów pierwszéj klasy dworskiéj. Przybyli królewscy ministrowie, naczelnicy królewskich sztabów dworskich itd. i kilku jenerałów.

Ostatnie telegramy.

Londyn, 24 listopada. Gladstone podczas wczorajszego odczytu Hawardena o kwestyi wschodniéj, wyraził się, odnośnie do stanowiska Anglii, że dopóki rząd zachowuje warunkową neutralność, partya liberalna będzie warunkowo zachowywać się spokojnie. Błędy Anglii dały Rosyi teraźniejsze jéj stanowisko mocarstwowe; lecz ufa on honorowi cara i humanitarności narodu rosyjskiego; gdyby Rosya swéj siły nadużyć miała, świat będzie dosyć silnym, aby jéj cugli ukrócić.

Kolonia, 24 listopada. Köl. Ztg donosi z Carogrodu: Poseł turecki w Atenach zdał sprawę o zawarciu traktatu przyjaźni Grecyi z Rosyą. Zapytany o to poseł grecki w Carogrodzie zapewnił, że nie wiadomo mu o tém. Porta jednak jest o prawdziwości przeświadczoną.

Londyn, 14 listopada. Standard donosi z Carogrodu, że wskutek reklamacyi Layarda przeciw wieści, jakoby 60 statków handlowych greckich wpłynąć miało na morze Czarne z szczegółowemi przepustkami od Porty, Turcya zatrzymała przy wejściu do Bosforu trzy okręty zbożowe greckie i poddała je pod wyrok sądu moskiewskiego. — Oprócz tego ambasador Layard zwrócił uwagę, że pięć okrętów greckich zabrało w Nikołajewie ładunek zboża. Ambasador zagroził przytém Porcie, że Anglia nie uzna blokady, jeśli okręty te albo w rejonie blokady, albo przy przejściu przez Bosfor nie zostaną aresztem obłożone. Porta przyrzekła zadość uczynić żądaniu Layarda.

Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** Król raczył nadać nauczycielowi elementarnemu i organiście Lohmann w Pomehrendorf, w powiecie wiejskim elbląskim, orła kawalerów królewskiego domu Hohenzollerów.

* **Doniesienia kościelne.** Jutro w Archikatedrze sumę odprawi JW. ks. kanonik Sibilski, kazanie powie msgr. Szołdrski.

* **Adres,** który Wielkopolska przesyła p. Supińskiemu we Lwowie na uczczenie 50-letniego jubileuszu jego prac na polu ekonomicznem i który wyłożony jest do podpisu tutaj w cukierni p. Sobeskiego, następującego jest brzmienia:

Zacny Jubilacie!

Przyświecać narodowi pochodnią rozumu na polu bytu, w pracy około podniesienia i utrwalenia bogactwa narodowego, jest równie zaszczytném posłannictwem, jak niecić przewodnie gwiazdy w dziedzinie jego idealnych dążności.

Długo czekał naród nasz na głos, któryby mu wskazał dowodnie, gdzie są podstawy bytu niemarniejącego, a raczéj bytu, który z najsłabszych początków potężnieć a z klęsk i upadku odmładzać się musi.

Głos ten podnieść w całéj pełni przypadło Tobie pierwszemu, Zacny Jubilacie, a rozproszone w narodzie żywioły rozumu prawdziwie zachowawczego i prawdziwie twórczego ująć w system, odpowiadający nie tylko zdobyczom ekonomicznéj nauki całego świata cywilizowanego, ale też szczególnie narodowym potrzebom i pojęciom, nie obranym z błogiéj spójni między wymogami uczuć a prawidłami rozumu.

W nauce Twéj powiewa sztandar miłości ponad areną walki o byt, dla któréj wydałeś nam prawa.

W nauce Twéj cnota króluje obok siły.

Nauka Twa, przez „prawe chęci i żelazną wolę", obiecuje nam zjednać prawdziwe podstawy szczęścia: „moralność, oświatę i byt."

Takiéj nauce, która ludzi nie robi „myślącymi głazami", ale obok bytu zapowiada im „pokój, swobodę, pewność siebie i wewnętrzne zadowolenie", wierzymy z ufnością niezachwianą.

Ona to, gdyby zewnętrzne okoliczności nam sprzyjały, właśnie dla téj natury swéj wniknęłaby szybko i głęboko w wszystkie warstwy społeczne i bez wstrząśnień, na jakie narażony jest cały Zachód Europy, rozwiązałaby u nas ów wielki problemat społeczny, który jest sfinksem ucywilizowanego, ale do gruntu zawichrzonego świata.

Miejmy nadzieję, że dla nas i ta chwila nadejdzie, a wtedy szczęśliwsza, zasobniejsza, potężniejsza potomność sławić będzie Twą pracę i cnotę, a uczci Cię pomnikiem, na który nie stać pognębionych.

Tu z kresów, z dziedzin zagrożonych najbardziéj w podstawach bytu, przesyłamy Ci, Przezacny Jubilacie, na uroczystość przez cały kraj święconą ten wyraz uwielbienia wraz z zapewnieniem, że Twoje myśli i zasady, z ducha narodu wyjęte, trafiają do jego potrzeb i przekonań. Twoje hasło naszém hasłem:

Praca, Wiedza, Oszczędność, Moralność, Oświata, Byt!!

Poznań, w listopadzie 1877.

* **Rzecznik Dockhorn,** znany mianowicie chlubnie na polu prawa karnego, umarł wczoraj. P. Dockhorn ruszył przed kilku tygodniami paraliż a kiedy już przychodził do siebie, atak się powtórzył i położył kres jego życiu.

* **Wzmiankowana już przez nas** wielka próba tutejszéj straży ogniowéj z użyciem po raz pierwszy telegrafu ogniowego odbędzie się w niedzielę przed południem, przy nowo wybudowanym domu na ulicy św. Marcina Nr 32. Skoro stróż na ratuszu da hasło na ogień, stróże nocni po ulicach zaalarmują miejską straż ogniową.

* **Doniesienia policyjne.** Zginął krzyż żelazny I. klasy; kto go znajdzie i odda, otrzyma nagrodę. — Znaleziono portmonetkę, zawierającą kilka wizytowych kart i 3 marki z farbierni Sieburga; czarną welonkę, łańcuch, portmonetkę woreczkową, wyszywaną perłami, z pieniędzmi,

* **W miejsce radzcy konsystoryalnego Lucke,** przeniesionego do Koblencyi, ma być powołany do konsystorza protestanckiego w Poznaniu — jak się dowiaduje Ostdeutsche Ztg. — radzca sądu powiatowego Trusen z Wrześni.

* **Władze miejskie** przesłały wczoraj — jak się dowiaduje Goniec Wielkopolski — na ręce p. W. Heyduckiego, prowizora kościoła św. Małgorzaty, zezwolenie na wystawienie na nowym moście Chwaliszewskim nowego krzyża, byleby był z tego samego materyału, co most, a zatém żelazny.

* **Z Książa** piszą do Germanii, że p. Kubeczak spokojnie ściąga z ludzi akcydensa za chrzty, śluby i pogrzeby, choć mu nikt funkcyi tych wykonywać nie pozwoli. Nie ma ani organisty, ani kościelnego i dlatego mszy nie odprawia. — Do rejencyi napisał, by mu dano urlop na pół roku, chcąc się czémś rozerwać, ale rejencya kazała mu się podobno udać do władzy duchownéj.

* **W Buku** wybrano przy uzupełniających wyborach do reprezentacyi miejskiéj, w dniu 21 b. m. odbytych, 2 Polaków i 1 Niemca.

* **S. p. Felicyan Sypniewski** z Piotrowa zapisał, jak się dowiaduje Dziennik Pozn., swój bardzo bogaty i cenny zbiór motyli wszechnicy Jagiellońskiéj.

* **Wiec w Zegrzu,** zapowiedziany na przyszłą niedzielę, nie odbędzie się w tym dniu, lecz dopiero od jutra za dwa tygodnie, dnia 8 grudnia, w Uroczystość Niepokalanego Poczęcia Matki Boskiéj, a to z powodu, że, wobec licznych zgłoszeń na wiec ten z wsi okolicznych, pomieszkanie gospodarza Florkowskiego, u którego wiec odbyć się miał, okazało się za szczupłe i dopiero o obszerniejszy lokal postarać się należy.

* **Polacy,** zamieszkali w Berlinie, postanowili, jak to zeszłego tak i tego roku obchodzić uroczyście dzień śmierci wieszcza naszego Adama Mickiewicza i powstania listopadowego na d. 29 b. m. w czwartek o godzinie 8éj wieczór na wielkiéj sali w Schützenhaus Linienstrasse nr. 3—4.

Na porządku dziennym będą odczyty, odnoszące się do obu pamiątek, deklamacye i śpiewy.

Wstęp jest wolny, dla tego się liczy na liczne zebranie.

* **Wskutek oświadczenia** kilku członków Koła, że tylko wtedy wezmą udział w uczcie 29 b. m., jeżeli oba towarzystwa akademickie istniejące w Berlinie, wskutek intryg jednego z nieobecnych już członków rozłączone od roku, się połączą, postanowili, jak się dowiadujemy, członkowie obu towarzystw przystąpić do zgody i zjednoczenia. Możemy tylko powinszować tych zamiarów naszéj uczącéj się młodzieży.

* **W dniu** 21 b. m. w kościele parafialnym w Bieganowie pobłogosławionym został związek małżeński między p. Maryanem Grabskim z Kruszy na Kujawach, a panną Heleną Broniszowną z Bieganowa.

* **O ks. Neumanie,** który poszedł na stare lata do Czaplinka w Pomeranii na rządowego proboszcza, dowiaduje się Orędownik, że starowina liczy już lat 69. Za ks. Arcybiskupa Dunina, kiedy go rząd pruski więził, był ks. Neuman wonczas jedyny z księży, który w dekanacie wałeckim przyjął z ramienia rządu probostwo w Wieluniu. Kiedy w r. 1840 przyszło do pokoju między Kościołem a rządem, ks. Neumann doczekał się tego, że mu rząd sam probostwo wieluńskie odebrał, a ks. Arcybiskup Dunin posłał go na jakieś małe probostwo. Teraz skończy prawdopodobnie ks. Neumann na Czaplinku, a ostatnią jego instancyą będzie sąd Boży, bo walka kulturna potrwa zapewne dłużéj, aniżeli jego życie.

* **Kalendarz.** Jutro, w niedzielę dnia 25 listopada, Katarzyny p. i m. Wschód słońca o godzinie 7 minut 40. Zachód o godzinie 3 minut 54.

Długość dnia 8 godzin 14 minut.

Wypadki historyczne. 1382 Wielkopolanie z Krakowianami zawierają akt związkowy. — 1411 Obchodzono uroczyście tryumf z pobicia Krzyżaków. — 1587 Odpędzenie od Krakowa Maksymiliana. — 1764 Koronacya Stanisława Poniatowskiego. — 1795 Abdykacya Stanisława Poniatowskiego. — 1848 Uroczyste poświęcenie w Peszcie chorągwi legionu polskiego.

Pojutrze, w poniedziałek dnia 26 listopada, Konrada i Grzegorza cudotw. Wschód słońca o godzinie 7 minut 41. Zachód o godzinie 3 minut 53.

Długość dnia 8 godzin 12 minut.

Wypadki historyczne. 1702 Rada w Toruniu z okoliczności wojny szwedzkiéj. — 1715 Konfederacya tarnogrodzka. — 1779 Śmierć hetmana Wacława Rzewuskiego.

Jarmarki: Dnia 27go listopada: Międzyrzecz, Nowemiasto, Ostrowo, Piaski, Wolsztyn, Budzyń, Fordon, Mieścisko. 28go: Gąsawa. 29go: Pleszew, Poniec.

(c) **Kościan,** 23 listopada. W Starym Lubuszu było już od dość dawnego czasu pewne małżeństwo w niezgodzie. Mąż, nie mogąc się zgodzić, usunął się do Sremu, żona zaś mieszka w Starym Lubuszu. Pierwszy teraz niedawno nalegał, żeby żona za nim sprowadziła się do Sremu, a gdy na to przystać nie chciała, zażądał rozwodu. Sąd śremski myśląc, że Stary Lubusz należy d parafii kościańskiéj, zawezwał p. Brenk, iżby wprzód starał się pogodzić zwaśnionych małżonków. Gdy zaś żona na wezwanie p. Brenka nie stawiła, okazał się pan landrat tak gorliwym, iż posłał po nią natychmiast żandarma Betkiego, który jednakże nic nie wskórał, boć najprzód leżała chorą, a po drugie Stary Lubusz należy do parafii wyskockiej; z téj ostatniéj przyczyny sąd śremski dane zlecenie już cofnął.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 24 listopada.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Hrabia Poniński z żoną z Dominowa, hr. Skórzewski z Czerniejewa, Dombiński z żoną z Marzenina, Baerwald z Berlina, Lövenstam z Torunia, Toboll z Piły.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Ks. prob. Janicki z Kórnika, Karpiński z Sremu, Karpiński z Pokrzywnicy, Karpiński z familią z Królestwa Polskiego, Budzyński z Tulec, Hebdmann z Drezna, Packer z Wągrówca, Kaphan z Stolpe, Nagler z Cost. Bitterlich z Wrześni, Szlagowski z Runowa, Lul z żoną z Królestwa Polskiego.

GIEŁDA.

Poznań, dnia 24 listopada 1877.

Żyto. (za 20 ctr.) — wypow. — ctr. cena wy —, wrzesień —, jesień, —, wrzes. — paźdz. paźdz. listop. —,— list.-grudzień —,— grudz.-styczeń styczeń-luty — wiosna —— marek.

Okowita, (z beczką) pr. 100 l. Tralles. Wypow —,— litr.,cena wypowiedziana 50,90 na Lipiec sierpień ——, wrzesień ——, październik list. 50 grudz. 50,— styczeń 49,90 luty 50,20 marzec kwiecień —, kwiecień-maj 51,30 marek.

Okowita w miejscu (bez beczki) 50,10

Ceny ziemiopłodów

na targach zamiejscowych

Wrocław, 23 listopada.

Siemie koniczyny, czerwone niezm., pośl. —35, średnie 38—42, piękne 45—48, najp. 50—52 białe wyżéj, pośl. 36—42, średnie 46—52 piękne 56— najp. 66—72 mrk.

Żyto: (za 2000 funt.), niezm., wypowiedz. —— na upł. wypow. —,— paźdz. — żąd., paźdz. — listopad 134—133,50 płac., list.-grudz. 134—131,50 grudz.-stycz. — kwiec.-maj 135,— płc. — żąd.

Pszenica: 200 żąd., — płc., listop.-grudz. żąd., kwiecień-maj —,—

Owies: 124,— żąd, paźdz.-listopad —,— list.-grudz. 123,— żąd., — płc., kwiecień-maj 128,— maj-czerw. —— żąd wyp. 500 cent.

Oléj rzepiowy: słabiéj, wypowiedz. —,— w miejscu 73,50 żąd., paźdz. —,— żąd., paźdz. — listopad 72,— żąd., —,— płc. listop.-grudz. 72,— grudz.-stycz. 71,50 żąd., styczeń-luty 71.50 żąd., kwiec. 70.50 żąd.

Okowita: wyżéj, wypow. —— litr., w miejscu listopad 50.90— pł., list.-grudz. 50,80 — pł., grudz.-s 50,80— pł, stycz. luty 51,— pł., kwiec.-maj 52,— żą

Ceny targowe w Wrocławiu

z dnia 23 listopada 1877.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targowéj.	Za 100 kilogramów ciężki naj-wyż.	ciężki naj-niż.	średni naj-wyż.	średni naj-niż.	lekki naj-wyż.
	M ₰	M ₰	M ₰	M ₰	M ₰
Pszenica biała nowa	20 60	20 30	21 40	20 90	19 80
„ żółta „	19 70	19 40	20 40	20 20	19
Żyto nowe	14 60	13 60	13 10	12 80	12
Jęczmień stary	— —	— —	— —	— —	—
„ nowy	16 40	15 70	15 20	14 70	14 40
Owies stary	— —	— —	— —	— —	—
„ nowy	13 80	13 40	13 10	12 60	12 20
Groch	17 —	16 60	16 10	15 10	14 70

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR piękny	średni	pośl.
Siemię lniane . . 100 kilogr.	26 —	24 —	21
Rzep zimowy . . = =	31 75	29 25	26
Rzepik zimowy . . = =	30 50	28 —	24
Rzepik latowy . . = =	30 50	26 50	23
Lnica . . . . = =	27 —	24 —	20

Ceny wypowiedziane na 24 listopada: żyto 154,— m pszenica 200 — m., jęczmień — m., owies 124.— m rzep — m., oléj rzepiowy 72.— m., okowita 50,60 mar

Notatka giełdowa **spirytusu** kartofl. za 100 100 pte. tral. w miejscu — żąd. —, pł.

Koniczyna do siewu, czerwona niezm. za kilogr. 30—40—45—50 mrk.; biała wyżéj, 40—4 —55—65 marek.

Makuchy rzepiowe słabo, za 50 kil 7—7,4

Makuchy siem. niezm., za 50 kil. 8,70—9,2

Łubin niżéj, żółty 10,50—9.90—11, mrk., 9,80—10,40—10,80 m.

Tymotka stale, za 50 kilogr. 22—25—28 m.

Siano 2,50—2,80 m. za 50 kil.

Słoma 21,50—23,50 za kopę 600 kil.

Perki: za miech (2 nowe szefle czyli 75 najl. 3—3,50 m, pośl. 2—2,50, za szefel (75 funt.) 1,50—80 m., pośled. 1—1,25 m., za litr 0,03—0 05

Mąka stale, za 100 kil. Pszenna 31,50—32,50 Rżanna piękna 23,50—24,50 marek. Rżanna średnia —23,50 marek. Osucie rżanne 9—9,50 marek. pszenne 8 50—9 marek.

Telegram giełdowy

Berlin, dnia 23 listopada 1877. (Kursa końcow

Pszenica stale		Wypow. żyta	
Listopada	212,50	Wypow. okow.	
Kwiecień-maj	209,—		
Żyto stale		**Kapita**	
List.-grudz.	139,—	Galicyany	
Grudz.-stycz.	139.50	Pr.pap.państ.	
Kwiecień-maj	143,—	Poz.4% list.z.	
Oléj rzep. słabo		Poz. list. ren.	
Listopad	72.10	Austr.los 1860	1
Kwiec.-maj	71,50	Włochy	
Okowita spok.		Amerykany	9
w miejscu	51,50	Turki	1
Listopad	51.10	7½% Rumuń.	1
List.-grudzień	50,90	Pol. lik. l. zast.	5
Kwiec.-maj	53,20	Rosyj. bknot.	20
Owies	—,—	Sreb. rnt. aust.	
Paźdz.-listop.	140,—	Aus. akc. kred.	3
	—,—	Koléj Państw	4
		Lombardy	1

Szczecin, dnia 23 listopada 1877. (Kursa końcowe

Pszenica niezm.		**Okowita** słabo	
Listopad	211,—	w miejscu	
Kwiec.-maj	209,50	Listopad	4
Żyto niezm.		Listop.-grudz.	4
List.-grudz.	136,50	Kwiec.-maj	5
Kwiecień-maj	140,50	**Owies**	
Oléj rzep. słabo		Kwiecień-maj	14
Listopad	71,50	**Petroleum**	
Listop.-grudz.	71.50	w miejscu	
Kwiecień-maj	71.50		

Berlin, 23 listopada 1877. (Kursa końcowe.)

March. Pozn. koléj	13 —	L. z. ros. ziem. ks.	
Prioritety	68 80	Pols. 5% listy zast.	
Kol. Mind. koléj	87 90	Pozn. bank prowinc.	1
Reńska. koléj	107 60	Kwilecki Potocki	
Górnoszląska	124 90	Pozn. sprit. akc.	
Austr. półn.-wsch. k.	183 —	Bank rzeszy n.	1
Koléj Rudolfa	49 —	Diskont. udziały	1
Austr. banknoty	170 10	Szląsk. stow. bank.	
Austr. renta złota.	63 75	Centralb. f. Industr.	
Ros. Ang. poż. 1871	78 80	Laurahütte zast.	
— poż, prem. 1866.	136 25	Pozn. 4% list.	
Węg. 9% asyg. skar.	95 75	Pozn. renta	

Dodat

†

Dziś o 3½ rano zakończył żywot swój doczesny, opatrzony śś. Sakramentami po jednorocznéj ciężkiéj chorobie w 79 roku życia, wachmistrz w. p. z r. 31 śp.

JAN ZAJĘCKI.

Pogrzeb odbędzie się, dnia 27 o godzinie 10 z rana. O czem krewnych i przyjaciół zawiadamiają przygnębieni smutkiém.

ks. Brat żona dzieci i wnuki

Wilatowo 23. 11. 77. (2092)

Walne zebranie

Tow. Pomocy Naukowéj

pow. Gnieźnieńskiego

odbędzie się w **Gnieźnie** w hotelu du Nord **w środę**

dnia 28 bm.

o 3ciéj po poł. (2064)

Komitet.

Psałterz Dawidowy

przekładu Kochanowskiego, wydany raz pierwszy w Krakowie 1577 r., **a zatem 300 lat temu,** wyszedł w nowém wydaniu, poprzedzony obszernym życiorysem Kochanowskiego. Za wielką ważnością téj książki to przemawia, że wyszło już około 100 wydań Psałterz. Mickiewicz powiedział, że każdy Polak na pamięć Psałterz Kochanowskiego umieć powinien. Nowe to wydanie zawiera 224 str. wyraźnego bitego druku a kosztuje tylko 7½ sgr., z przesyłką fr. 8 sgr. W dzisiejszych czasach nie można dość zalecić czytania Psałterza, mianowicie opuszczone parafie na tę książkę szczególną uwagę zwrócić powinny. Bardzo to także stósowny podarek na gwiazdkę.

J. Chociszewski

(2035) Poznań.

Rzadkim wypadkiem, w księgarstwie nawet pewną sensacyą wywołującym, jest zdarzenie, jeżeli dzieło jakie doczeka się **100** wydania i ten ogromny sukces może tylko takie dzieło osięgnąć, które potrafiło sobie pozyskać **nadzwyczajny** rozgłos w Publiczności. — Sławne popularno-medyczne dzieło: „Dr. Airy metoda naturalnego leczenia“ wyszło w

setnym wydaniu

i tém samém wykazuje, jak pożyteczną być musi treściego. To, w nader liczne opatrzone ilustracye i gruntownie przerobione **wydanie jubileuszowe** można sumiennie i gorąco polecić wszystkim chorym, którzy przez **skuteczne** lekarstwa zdrowie odzyskać pragną. W książce téj przytoczone oryginalne świadectwa dowodzą **niezrównanéj skuteczności** téj metody i są niejako gwarancyą, że zaufanie ku niéj chorych zawiedzionem nie będzie. Powyższą książkę 544 str. obejmującą i tylko jednę markę kosztującą w polskim i niemieckim języku można nabyć w każdéj księgarni, należy jednakże żądać i brać tylko oryginalne wydanie **„Dr. Airy** metodę naturalnego leczenia“ z **Richtera księgarni nakładowéj w Lipsku.**

Powyższa książka jest w zapasie w księgarni **J. J. Heinze; J. Chociszewskiego.** (2100)

Stan. Wojański,

fryzyer damski i męski

Poznań

Piekary Nr. 3

poleca swój zaopatrzony skład **wszelkich wyrobów z włosów,** również poleca **prawdziwy regenerator** (wodę) **przeciwko siwiźnie.** Cena butelki 3 Marki (2069)

Stan. Wojański

konserwator włosów w Poznaniu Piekary N. 3.

Jeneralny skład moich w Wiedniu Sztokholmie i Filadelfii premiowanych **amerykańsko - warszawskich kropli na zęby** znajduje się w **Czerwonéj aptece** w Poznaniu róg Rynku i Szerokiéj ul.

Nr. 1 leczy każdy ból zębów, bez względu, z jakich powodów on powstał. (2094)

Nr. 2 specyalnie przeciwko reumatycznemu bólowi zębów, strzykaniu i żganiu w uszach.

Nr. 3 zapobiega psuciu się zębów i leczy wszelkie choroby dziąseł.

Pojedyncza butelka 1,50 mrk. wszystkie 3 razem 4 mrk.

Dr. Hipolit Majewski

Warszawa.

SCHUTZ MARKE GLIRICIN

GLIRICINA.

Niezawodny środek do wytępienia

SZCZURÓW i MYSZY.

Żadna trucizna.

Zabójczy tylko dla gryzów.

Sprowadzić można z król uprzywilowanéj (1410)

apteki pod orłem.

Puszka 700 gr. 3 mrk.

(C. Heinersdorff,)

Chełmno (Culm Wpr.)

Głów. skład dla Księstwa Poznańskiego

w apt. p. Weisego w Nakle,
„ dr. Mankiewicza w Poznaniu,
„ Elsnera „
„ Brandenburga „
„ Sieverta w Stargardzie,
u p. Kar. Wenzla w Bydgoszczy,
w apt. p. Kantnera w Zerkowie,
„ Arona Kuntza w Śremie
„ Duhme w Wągrówcu,
„ Skutsch w Krotoszynie,
„ Weicherta w Kobylinie,
„ Grochowskiego w Kłecku,
„ Böhrig w Łobżenicy.

Świadectwo:

Środek polecony nam przez właściciela apteki pod orłem w **Chełmnie Pr. Zach.** pana **C. Heinersdorffa** przeciw wytępieniu szczurów i myszy, tak zwany **Gliricyn** został także w tutejszym zakładzie wypróbowanym i jako skuteczny uznanym. Gdyż pomimo iż tak mało myszy itd. naruszyły masę wyłożoną na dniu 8go i 9go bm., to jednakowoż od tego czasu nawet do dzisiejszego dnia wszelkie ślady takowych znikły.

Grudziądz, 30 czerwca 1877.

Dyrekcya król. Zakł. poprawy. Fischer.

Wielka wyprzedaż gwiazdkowa.

Wielka partya materyi na suknie począwszy od 35 fen., powłoki od 25 fen., drelich na materace od 45 fen., białe płótno od 30 fen., jako też firanki muślinowe, niciane i tiulowo, szyrting, plusze, prawdziwe aksamity jedwabne rypse po znaczni zniżonych cenach. (2013)

Falk Karpen

Stary Rynek nr. 87.

Krzyże, Kraty,

(1589)

nagrobki

z piaskowca, marmuru i metalu, również

MADONNY i FIGURY ŚWIĘTYCH

poleca tanio **E. Klug,**

Poznań, Wrocławska ul. 38.

Łaskawym Odbiorcom chcąc ułatwić zakup podarków na gwiazdkę, urządziliśmy z dniem dzisiejszym

wyprzedaż

wybranych na ten cel przedmiotów po **nadzwyczaj zniżonych cenach** jako to: (1617)

suknie gotowe	**od 15 m.**
paletoty i kabaciki	**od 6 m.**
szlafroczki	**od 3 m.**
halki	**od 3 m.**

materye wełniane na suknie mtr. od 40 fen. do 1,20 marek.

SŁAWSKI & BOGUSŁAWSKI

w Bazarze.

Całkowita wyprzedaż

po nadzwyczajnie zniżonych cenach kortów, sukien angielskich, francuzkich i niderlandzkich,

Gotowéj garderoby

gotowych koszul, kołnierzyków i mankiet paryzkich,

krawat, rękawiczek i kapeluszy,

parasoli, der angielskich i płaszczy gumowych

szkarpetek męzkich i negliży

po nadzwyczajnie zniżonych cenach polecają (1571)

Loga & Bieliński

w hotelu Rzymskim Wilhelmowski plac No. 1.

Wyprzedaż gwiazdkowa.

Znaczną część towarów składu mego odłożyłem na sezon gwiazdkowy na wyprzedaż i oznaczyłem ceny jak najtańsze. (2057]

A. Birner

w Rynku nr. 62.

Wielki wybór

wstążek francuzkich, kapeluszy damskich jako też towarów białych poleca (1827)

handel mód i białych towarów

St. Hoffmanna

Rynek 53, narożnik Jezuickiéj ulicy.

WILHELM RATSCH

teraz **A. Brautschek**

skład futer

w Poznaniu

Wrocławska ulica Nr. 3,

poleca w wielkim wyb. **futra do podróży i paltoty futrzane** jako też wszelkie rodzaje **futrzanych garnitur, sobole, wydry, łuskowce, piżmowce, skąsy, rosomaki, gronostaje, tomaki. rysie, bobry, futra damskie** i inne **gotowe wyroby futrzane.** (1866)

Obstalunki i reparacye wykonują się starannie i spiesznie.

Tanio!! Tanio!! Tanio!!

Zakupiwszy na ostatnim jarmarku w Lipsku **znaczną ilość**

futer

bardzo tanio, zwracam uwagę Szanown. Publiczności na to proszę mnie swemi zleceniami zaszczycić, a ja starać się będę takowe **po cenach umiarkowanych jak najakuratniéj wykonać.**

Franciszek Zbirański

Wielka Rycerska ul. Nr. 2.

Szanownéj polecamy nasz Publiczności

zakład fotograficzny

przez zdatnych malarzy urządzoną malarnią portretów.

A. i F. Zeuschnerowie

1820) Wilhelmowska ulica Nr. 25.

WĘGLE

kamienne

z najlepszych kopalń poleca całemi wagonami jako też i pojedyńczo po nader umiarkowanych cenach (1550)

M. Dziegiecki

w Kościanie.

Pianina.

Aby moje ze wszystkich stron uznane wyroby i w tutejszym mieście zaprowadzić, chętnie odstępuję w przeciągu 4 tygodni bliższym kupcom przy **podwyższonym rabacie. Przesyłki na próbę** bez **kosztów, łatwe spłaty.** Przy gotówce osob. korzyści. Wielkie stósunki. Świadectwa. Cenniki na tychm. bezpłatnie. **Th. Weidenslaufer** Berlin, T. Fryderkowska ul. (2001)

Cudowna Matka Boska

Gietrzwałdska

obraz litografowany w kolorach, wielkości 38—48 cm, podług rysunku osobiście w Gietrzwałdzie za pozwoleniem W. X. Proboszcza Weichsla zrobionego; przedstawiający klon i kapliczkę z figurą N. P. M. kościół i źródło pobłogosławione przez N. P. M. wyszedł moim nakładem i jest do nabycia.

Cena egz. 75 fen 5 egz. 3 Mr.

Dla zamiejscowych jest najpraktyczniéj przesłać pieniądze znaczkami pocztowemi. (1763)

Co tylko wyszły powyższe obrazy w małym formacie á 5 fen. 25 sztuk za 1 Mk.

Handlarzom odpowiedni rabat.

T. SZULC.

Zakład litograf. i handel papieru Poznań Ul. Wrocławska Nr. 14.

Całkowita

wyprzedaż.

Celem najrychlejszego zwinięcia naszego magazynu i sprzedajemy (1066

Meble wszelkiego rodzaju

po uderzająco nizkich cenach

M. CZARLINSKI i Sp.

Poznań, Hotel Wiedeński.

J. Neumann'a

główny skład

Cygar 54 komandyty w Poznaniu

Fryderykowska ul. 25 naprzeciwko telegr. biura.

Prawdz. import. hawańskie cygara od 150—450 m. za 1000. **Hamburg. bremensk.** od 75—250 m. za 1000. Prawdziwe **Manilla** ff (Haw. J Cort) od 120—180 m. za 1000. **Hawański Ausschuss** bardzo ulubiony) 50—80 m. za 1000.

Daléj bardzo lubione Marki po cenach od 27—100 m. jako to: Nr .22 **Simbolo,** Nr. 19 **Zamora,** Nr. 51 **Regarda,** Nr. 119a **Cassilda,** Nr. 26 **Sphinx,** Nr. 30 **Carolina,** Nr. 86 **Flora,** Nr. 117 **Tullerias,** Nr. 109 **Palmito,** Nr. 22 **Noblessa,** Nr. 30 **Mathilde,** Nr. 119 **Valera,** Nr. 119IIa **Cruzado,** Nr. 27a **Aquila de Oro,** Nr. 31 **Henry Clay,** Nr. 103 **Cabinet,** Nr. 82 **Legitimidad** Londres de Gusto, Nr. 136 **Rapidez** etc. wszystkie w doskonałym gatunku, w pudełkach po 50 i 100 sztuk.

Jedyny głów. skład cygaret

z fabryki **Jean Vouris** w Dreznie.

Główny skład prawdziwych holenderskich cygar za tysiąc 50, 60, 75 i 100 mr.

Skład firm **Sulima, Lafermie i rosyj. cygaretów.**

Zamiejscowe polecenia przesyłają się franko a nie podobające się marki zamieniają się u (1119)

J. Neumann'a

Fryderykowska ul. 25 naprzeciwko telegraficznego biura.

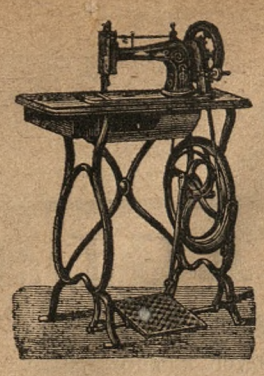

Szanownéj Publiczności miasta Poznania i W. Ks. Pozn. donoszę niniejszém uniżenie że tu przy **Podgórnéj ulicy nr. 14** założyłam na własny rachunek

handel machin do szycia

i polecam nowe ulepszone (1263)

Singer'a machiny familijne

kompletne po **108 mrk.**, jako też **Mansfeld'a machiny słupkowe, machiny słupkowe Howego, Cirkular-Elastic, cylindrowe Singera** po jak najtańszych cenach. Zezwala się na zaliczki a repar. wykonuje się prędko i dobrze.

Z poważaniem

ANNA SCHOLZ,

Podgórna ul. 14, dawniéj Wilhelm ul. 25.

Jerzykowski i Spółka

Podgórna ulica 12,

polecają:

wszelkie materyały i ozdoby budowlowe;

dreny, gliniane rury polewane, szamoty, wyroby z palonéj gliny i gipsu, wyroby z granitu, piaskowca i marmuru;

trzcinę, gwoździe sufitowe, smołę z węgla kam. i tekturę smołowcową;

WĘGLE KAMIENNE

i drzewo opałowe, tak rąbane jak w metrach.

Przy odbiorze węgli oblicza się **stałym odbiorcom** en détail ceny en gros. (2082)

Nagrobki i pomniki

z marmuru, granitu, piaskowca i cementu w zna... doborze poleca

A. Krzyżanowsk...

Tama Garbaska nr. 1.

Górnoszląskie węgle kamienne

z najlepszych kopalń poleca **całemi wagonami** i mniejszych ilościach po jak najtańszych cenach — równi... **skład węgli kowalskich, drewnian. i rąbanego drzew...**

J. Wasiński

(1710) Poznań, św. Marcin Nr. ...

Warszawski magazyn oubw...

W BAZARZE

poleca w **największym wyborze obuwie m... i damskie,** znane z swéj jakości.

Na miarę z prowincyi upraszam o stary but.

F. Andrzejewski

DONIESIEIEE.

Dawniejsza moja dyrektryza, panna **Anna Scholtz,** którą od początku czerwca r. b. z mego interesu wydalić musiałam, nie wstydzi się dodawać do swoich anonsów dodatku: „dawniéj Wilhelmowska ulica 25." (1614)

Ponieważ to jednak ten tylko cel mieć może, aby Publiczność obałamucić i wmówić w nią, jakobym był przeniósł mój interes, przeto zwracam na to uwagę, że takowy jak dotąd tak nadal znajduje się wyłącznie przy

25 Wilhelmowskiéj ulicy 25.

G. NEIDLINGER.

MARQUES DE FABRIQUE

C C

CHRISTOFLE

Tapety i rolosy (203)

Zakład litogr. Regestra gospodarskie

Skład galant. Meniḍę Christofla

poleca po najtańszych cenach handel **materyałów piśmiennych**

Antoniego Rose

w Poznaniu, w Bazarze.

Próby tapet franco.

Grające przedmioty

grające 4—200 sztuczek, zawierające lub nie zawierające ekspressyi, mandolinę, bębenek, dzwonki, kastaniety, głosy niebiańskie, grę harfy, itd.

Grające tabakierki

grające 2—16 sztuczek; daléj pudełka, stawidła do cygar, domki szwajcarskie, albumy do fotografii, szkatułki pisarskie, puzderka do rękawiczek, przygniatacze listów, wazy do kwiatów, cygarniczki, tabakierki, stoliki do pracy, butelki, szklanki do piwa, portmonetki, krzeszła itd., wszystko z muzyką. Zawsze co najnowszego poleca

J. H. Heller, Bern.

Wszystkie polecane przedmioty, w których moje nazwisko się nie znajduje, są podrobione.

Ilustrowane cenniki wysyłam franko i polecam każdemu niniejsze przedmioty sprowadzać wsprost z fabryki. (1913)

Sledzie!! Śledzie!!

Szanownéj Publiczności donoszę uprzejmie, iż z **powodu taniego zakupu śledzi ze Szkocyi,** jestem w stanie każdą beczkę po **najtańszych cenach odstawić** hurtownie jak też detalicznie. (1848)

Również polecam szanownéj Publiczności **mój pokój do postnych śniadań,** oraz i rozmaite wina, piwa itd.

A. Urbanowicz,

handel śledzi, ryb morskich i marynatów jako też i wędlin.

Poznań, ulica Wodna Nr. 25, Poznań.

Singer'a oryginalne machiny do szycia.

Wystawa w Filadelfii:

Trzy medale. Cztery dyplomy. Jedyna udzielona premia spec.

Cena stósownie do wyrobu od **M. 85** począwszy.

Tygodniowe spłaty od **Marek 2** począwszy.

bez podwyższenia ceny.

Singera

orygin. machiny do szycia

odznaczają się przed wszystkiemi innemi przez **dokładność mechanizmu, prostą konstrukcyą, lekkie używanie, niezrównaną działalność, wielką trwałość.**

THE SINGER MFG. CO. N. Y. TRADE MARK REGISTRIRTE FABRIKMARKE

Aby i najniezamożniejszemu podać sposobność do nabycia machiny najodpowiedniejszéj jego celom widziała się **Singera Manufacturing Company** zniewoloną sprzedawać machiny swoje przy spłacie 2 marek tygodniowo bez podwyższenia ceny.

Stare lub celowi nie odpowiadające machiny wszystkich systemów zamieniają się i przyjmują w zapłacie.

Każda oryginalna machina Singera ma na sobie podaną tu markę handlową jako też na ręce machiny całą firmę: The Singer Manufacturing Co. a prócz tego dodane jest świadectwo gwarancyjne (Certificat) z moim podpisem: „G. Neidlinger", wszystkie inne zresztą zalecane pod nazwiskiem „Singer" machiny są podrobione. (1671)

Jeneralna agentura Singer Manufacturing Co. na północną i środkową Europę

G. Neidlinger, Poznań, 25 Wilhelmowska ul. 25.

Złote i srebrne zegarki kieszonkowe w wielkim wyborze po cenach nader przystępnych. **Zegary stołowe** paryzkie, regulatory, budziki, zegary ścienne w najrozmaitszym gatunku (1762)

Katarynki do tańca!

w rozmaitych rozmiarach, jako też i **skrzynki same grające** najpiękniejsze melodye z „Halki" opery narodowéj, tabakierki, albumy itd. poleca

W. Szulc, zegarmistrz w Poznaniu przy Wodnéj ul.

Wszelkie reparacye zegarków jako też instrumentów mechaniczno-muzycznych wykonują się tanio i pospiesznie.

Szanownéj Publiczności donoszę uprzejmie, iż **skład mój rozmaitego i eleganckiego** (1846)

obuwia męzkiego i damskiego

przeniósłem z **Berlina** do **Poznania** i takowy polecam po cenach nader przystępnych.

Również **zamówienia** na nowe obuwie **dla cierpiących na odgnioty** itp. — jako też i wszelkie reparacye wykonuję spiesznie i akuratnie. Z uszanowaniem

M. Szczepański,

W. Rycerska ul. **Nr. 6** i róg ś. Marcińskiéj.

W mym od 28 lat tutaj istniejącym składzie trumien mam **największy wybór**

trumien drewnianych i metalowych

polecam takowe pod gwarancyą po **cenach fabrycznych.** Odprzedającym z drugiéj ręki udzielam **stósowny rabat.**

Nr. 49 róg ul. Wielkich Garbar i Wszystkich Swiętych Nr. 49 w Poznaniu.

Fabryka parowa budowlana i trumien

J. Zeyland.

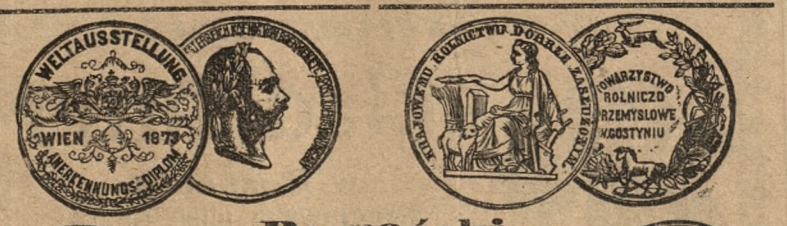

Poznański

największy skład obuwia i warsztat **szewca** (790)

J. Skóraczewskiego

daje sposobność Szanownéj Publiczności wedle życzenia nabycia obuwia wszelkiéj jakości. Zamówienia na nowe i reparacye wykonują się spiesznie i akuratnie. Odbiorcom zamiejscowym wysyła się na żądanie przepis, wedle którego z łatw. miara może być wziętą.

Od dam nie żąda się przysłania na miarę starego **buta.**

OZONOWA

woda, tj. elektryczny kwasoród do picia i wziewania, powiększa natychmiast apetyt, sen, trawienie i poprawia cerę twarzy przez czyszczenie krwi i wzmocnienie systemu nerwowego nawet w ajuporczywszych razach. Polecenia godną jest mianowicie cierpiącym na piersi, serce i nerwy (słabość) a skutecznie używa się **przeciw dyphtheriis** — 6 but. koncentr. wraz z opak. 8 marek. Prospekta bezpłatnie. Składy zakładają się. (82)

Burckhardt, aptekarz (**Grell & Radlauer**), Berlin W., Wilhelmstr. 84.

W Poznaniu u p. **S. Sobeskiego** róg ul. Nowéj i Wilhemowskiéj.

Hamburgsko-ameryk. Tow. akc. żeglugi parowej

Bezpośrednia pocztowo-parowa żegluga pomiędzy

Hamburgiem a Now. Yorkiem

z zawijaniem do Hâvre, za pomocą przepysznych niemieckich pocztowo-parowych okrętów:

Gellert 28 list. **Lessing** 12 grudnia. **Hammonia,** 26 grud. **Frisia,** 5 grud. **Herder,** 19 grud. **Pommerania,** 2 stycz. 78 **i daléj regularnie co środę.**

Ceny podróży: I kajuta marek **500,** II kajuta marek **300,** międzypokład marek **120.**

Między

Hamburgiem a Indyami Zachodniemi

do Hâvre zawijając, do rozmaitych portów Indyi Zachodnich i wybrzeża zachodniéj Ameryki:

Suevia, 8 grudnia. **Vandalia** 22 grudnia. **Silesia,** 8 stycz. 78. **i regularnie 8 i 22 każdego miesiąca.**

Bliższe wiadom. co do frachtu i podróży podaje pełnomoc. jeneralny **August Bolten,** Wm. Miller'a nast. w Hamburgu, **Admiralitätstr. Nr. 33/34.** (Adr. telegramu: **Bolten** Hamburg).

Jako też w Poznaniu konces. agent L. Kletschoff, Kramarska ul. nr. 1, w Kórniku Izydor Spiro, we Wrześni Abraham Kantorowicz, w Leszne Bracia Jakubowscy, w Kępnie Salomon Eisner, w Rogoźnie Juliusz Geballe, w Obornikach Hugon Marquard. (28

Całkowita wyprzedaż

po bardzo zniżonych cenach **porcelany, szkła, lamp wszelkiego rodzaju, fajansu i artykułów luksusowych** u

J. Kusztelana

w Bazarze

Pierniki

Toruńskie Gustawa Weesego **Berlińskie** Hildebrandta i syna **Norymberskie** Haeberleina nadeszły.

O wczesne zamówienia uprasza (2093)

S. Sobeski

Bazar.

Klon w Jetrzwałdzie

rycina 25 ctm. wysoka, a 17 szeroka z opisem i ładnym wierszykiem z Kuryera Pozn. na drugiéj stronie. Cena 5 fen., za 5 sgr. 12, za 10 sgr. 25 egz. franko. Sprzedającym z drugiéj ręki wysoki rabat. (1963)

J. Chociszewski.

Prawdziwą chińską

herbatę czarną

funt po 3, 4 i 5 marek oraz i wyborowe (1549

prusze czarne

funt po 2 marki tegorocznego zbioru poleca

M. Dziegiecki

w Kościanie.

Węgle kamienne

wyborowe i twarde w sztuce odstawiam od dzisiejszego dnia wprost z kolei i z odwózką: (17

15 beczek (55 ctr. za 52 M

30 beczek (110 ctr. za 104 M

45 beczek (165 ctr. za 156 M

60 beczek (220 ctr. za 207 M

E. Kajkowski

Skład węgli, Chwaliszewo 65

Nadesłano.

Zegar stołowy, bronzowany przewdziwie dukatowem złotem, bijący przy każdym kwadransie godzin i grający przed każdą godziną, pochodzący z spadku po śp. ks. Arejuszu Przyłuskim, jest w składzie zegarów p. R. Ruteckiego przy Fryderyka kowskiéj ul. 1 wystawiony i zatal. do nabycia. Ponieważ dzieło artystyczne już około 150 lat ...pla tego zwraca się niniejsze uwagę Szan. Publiczności, któ... opiekuje się dziełami artystycznemi. (20...

Śledzie beczkami!

Wskutek korzystnego zakupu wprost z Szkocyi znacznego transportu **śledzi,** sprzedaję takowe w najwyborniejszych rozmaitych gatunkach po jak najtańszych cenach. (1847)

Sprzedającym z drugiéj ręki znaczny rabat udzielam.

F. SZULC

Hurtown. skład śledzi w Poznaniu ulica Wrocławska Nr. 12.

Konrada Kisslinga

piwo kulmbachskie

znane z wybornego smaku, na składzie w jedynéj restauracyi **F. Sujeckiego** w Poznaniu poleca Szan. Publiczności przy rozpoczęciu zimowego sezonu z szacunkiem

Konrad Kissling.

Oprócz tego piwo w butelkach po 25 fen. 13 butelek za 3 marki. (2045)

Browar Stock'a.

Browar Stock'a.

Od dnia 18 listopada znajduje się kantor, Ekspedycya i

sprzedaż młodego piwa

mego browaru w mym domu przy Wrocławskiéj ulicy Nr. 18. (2066)

Browar Stock'a

Browar Stock'a.

Nakładem i czcionkami drukarni Jarosława Leitgebra w Poznaniu.